Nr. 245. Kraków, dnia 23 Października — Czwartek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków**, 22 października.*

Wczorajszy *Czas* powtórzył z *Nowej Reformy* znany list „pięciu radców“, którzy zapisali się w księgach radzieckich głośnem swego czasu wystąpieniem przeciw dr. Weiglowi, dosadnie potępionem przez całą niezawisłą prasę polską i zdrową opinię publiczną.

Wielka atoli zachodzi różnica w pobudkach zamieszczenia tego listu w dwóch krakowskich dziennikach.

Zamieściliśmy ów dokument jako wyraz zatwardziałości w złem, jako dowód ujemnej śmiałości, nie będącej wynikiem odwagi cywilnej, ile raczej pewnej depprawacyi publicznej, powstałej pod zasłoną powagi „moralnego rządu“ — zamieściliśmy go ze względu na wyborców, aby wiedzieli czego spodziewać się mają nadal po „pięciu radcach“.

Z innych natomiast pobudek powtórzył *Czas* list wzmiankowany z *Nowej Reformy*. Nieudały ten manewr był dalszym ciągiem taktyki, dążącej do zdyskredytowania znaczenia i powagi prezydenta dr. Weigla, list ów bowiem jeszcze w sobotę służył za tło do niedzielnego artykułu *Czasu*, pełnego zjadliwości i osobistej niechęci.

Kraków przyzwyczajony jest do publicznych harców koteryi, w której polityka z prawdą najzupełniejszy wzięła rozbrat, która przy każdej sposobności wypycha się na czoło miasta, pragnąc objąć w monopol sprawy miejskie. Dobrze znana obywatelstwu naszemu koterya ta długo rządziła w Radzie miejskiej z istotną szkodą interesów miasta. Powtarzamy ze szkodą, gdyż owa falanga była żywem stwierdzeniem słów jednego z filarów stańczykowskich, który w *Listach o Galicyi* wyrzekł maksymę zaczerpniętą z najbliższego otoczenia, że „w Krakowie nie idzie o rzecz lecz zawsze o osoby“. W ambitnych stronniczych zapędach członkowie owej kliki nie znają miary i przyzwoitości, jak o tem zaświadczyć może ostatni artykuł *Czasu* o prezydencie Weiglu.

W pismie tem wzięto się do krytyki rządów i kierunku spraw naszego miasta namiętnie, obcesowo, brutalnie, puszczono wodze najgorszym namiętnościom nie w celu wyjaśnienia prawdy, ale dokuczenia dr. Weiglowi.

Nie będziemy go bronić od niesprawiedliwych zarzutów. Mąż z pełną zasług przeszłością nie potrzebuje obrony od napastniczych zaczepek, broni go bowiem powszechne uznanie, wyrażone w adresie przez dwa tysiące blisko wyborców.

Taki objaw istotnej siły, tak poważnie a swobodnie wyrażone przekonanie i wola niezawisłych wyborców nie podobała się, rzecz prosta, koteryi, zagrożonej w swych najdroższych interesach i jej przybocznemu organowi, który w stronniczem zaślepieniu ośmielił się nazwać radców miejskich i wyborców, stojących po stronie dr. Weigla, bezpodnymi agitatorami i warchołami, gdy tymczasem tytuł ten należy się tym, co podkopywali powagę prezydenta i systematycznie demoralizowali urzędników magistratu.

Oto właśnie nam idzie!

Wolno *Czasowi* i stojącej po za nim koteryi krytykować postępowanie dr. Weigla, niech się lubuje w wybrykach niesfornych radców, ubliżających powadze Rady miejskiej, wolno mu z tuzinkowych a nie zawsze jasnych osobistości, robić wielkich ludzi dla swego stronnictwa, wolno przypisywać im fikcyjne zasługi, bo to ośmiesza lub politowanie wzbudza, ale nie wolno mu deptać innych osób, więcej może zasłużonych od wielu protegowanych *Czasu*.

Nikt nie wzbroni *Czasowi* szarpać się w obłędzie fakcyjnej opozycyi na krakowskim bruku, lecz nie wolno mu ciskać zbiorowo obelżywych słów na najzacniejszych obywateli naszego miasta, którzy uważali za stosowne wyrazić w sposób poważny i legalny swoje opinie w adresie do dr. Weigla.

I któż to został nazwany bezpodnymi agitatorami i warchołami? Nikt inny tylko czoło duchowieństwa, profesorowie uniwersytetu, wyżsi urzędnicy państwowi, prezesowie ciał reprezentacyjnych, kwiat inteligencyi polskiej, wreszcie zacni choć skromni ludzie twardej pracy. Takim to ludziom rzucił *Czas* w oczy obelgę, a że tym i nie innym, może się każdy przekonać z podpisów własnoręcznie w adresie umieszczonych.

Inteligencya, będąca czołem społecznej dojrzałości, przyjęła pociski *Czasu* z wspaniałym spokojem, który jest czemś szlachetniejszem niż zwykła pogarda. Nie dajemy przeto w dzienniku naszym wyrazu oburzenia, jakie wystąpienie *Czasu* wywołało w gorętszych i drażliwszych kołach ludności krakowskiej, które przez dni kilka zarzucały nas listami, domagającemi się energicznej obrony. Kołom tym odpowiadamy na tem miejscu, iż mają zupełne zadośćuczynienie w potępieniu wystąpienia *Czasu* przez dojrzałą a poczciwą opinię publiczną.

Nie miły to sprawia widok, gdy dziennik niegdyś poważny, nie bez zasług pewnych, a dziś jeszcze na powagę pozujący, traci równowagę i przekracza granice przyzwoitości dziennikarskiej. Ząb czasu niszczy jednak wszystko niemiłosiernie. Gdy się traci grunt pod nogami, wali się na oślep ze zmurszałej fortecy na prawo i na lewo, co rzecz prosta, przyspiesza tylko upadek uprzywilejowanych dotychczas arendarzy opinii publicznej w Krakowie, którzy pragnęli ją wyzyskać dla osobistych, ichnich i stronniczych celów.

Niechże więc *Czas* brnie dalej, niech obłudnie roznieca zarzewie niezgody domowej, niech szaleje w konwulsyach konserwatywnej tromtadracyi, niech się karmi miernościami, których broni interesów za dobrą służbę dla swych chlebodawców.

Ta taktyka jest dla nas rzeczą obojętną. Wierzymy bowiem w dojrzałość obywatelstwa krakowskiego, które nie da się już wodzić na pasku, nie da się dłużej terroryzować, nie pozwoli dłużej burzyć, gangrenować i ogłupiać przesądem, fałszem i wstecznictwem, lecz pod hasłem prawdy i prawa potrafi pilnie czuwać, aby potajemna intryga nie wyciągnęła na czoło Rady miejskiej osobistości, któraby ubliżała powadze Rady i godności królewskiego grodu.

Sejm krajowy.

(XXIII. posiedzenie z d. 20 października).
(Wieczorne.)

***Lwów**, 21 października*

Na wstępie odczytano **interpelacyę** p. **Zamojskiego do komisarza rządowego**: Zależy na tem, aby posady lasowo-techniczne w służbie rządowej obsadzane były krajowcami. Przepisy obowiązujące utrudniają jednak wstęp do służby rządowej młodzieży, która ukończyła we Lwowie kraj. szkołę gospodarstwa lasowego. Wymagają bowiem od niej dalszych kursów w Wiedniu i egzaminów osobnych tamże. Interpelant zapytuje tedy, czy rząd nie byłby skłonny do wyjątków, a mianowicie do ustanowienia we Lwowie umyślnej komisyi egzaminacyjnej, uwalniania kandydatów od pierwszego egzaminu, a przypuszczania ich dopiero do drugiego egzaminu w Wiedniu?

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy **nad nowelą drogową**. Mianowicie przemówili obaj sprawozdawcy na zakończenie rozprawy ogólnej, polemizując z aprzeciwnikami swoich projektów i nawzajem. Nowych jednak względów i argumentów nad te, które się znajdują w sprawozdaniach wczoraj przytoczonych, nie wydobyto.

Przy głosowaniu bardzo znaczna większość oświadczyła się za wzięciem **projektu mniejszości pod obrady szczegółowe**, uchylając z góry projekt większości. Antoniewicz domagał się imiennego głosowania, ale tylko 22 posłów za tem powstało.

Z trybuny referował tedy już tylko p. Alfons **Czajkowski**.

Pierwszy § projektu noweli zawiera w sobie zmianę § 11 ustawy drogowej. Mniejszość komisyi wnosi go w następującej osnowie:

Koszta budowy i utrzymania drogi krajowej ponosi fundusz krajowy.

Czy i w jakiej mierze powiaty, przez które te drogi przechodzą, jeszcze osobno przyczyniać się mają do tych kosztów, oznaczonem będzie przy uznaniu drogi za krajową (§ 2) w każdym pojedyuczym wypadku ustawą krajową.

Koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ciężą na funduszach właściwego powiatu, a Rada powiatowa winna corocznie uchwalać dotacyę potrzebną do utrzymywania tych dróg w dobrym stanie.

Czy i w jakiej mierze gminy i obszary dworskie, przez które te drogi przechodzą, jeszcze osobno przyczyniać się mają do kosztów budowy tych dróg prestacyami, oznaczy Rada powiatowa w każdym poszczególnym wypadku (§ 26 u. 3).

Koszta budowy i utrzymania dróg gminnych tak na gruntach gminy, jak obszaru dworskiego mają być pokrywane:

a) prestacyami §§ 12, 14, 15 i 16 wskazanemi;

b) dodatkiem do podatków (§ 12 ust. 3);

c) zasiłkiem z powiatowego funduszu dróg gminnych (§ 13).

P. **Wolański** Erazm w miejsce ustępów a). b), c), wniósł: prestacye pieniężne według skali podatkowej; datki fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, dochód z grzywien za przestępstwa drogowe, własne dochody dróg i subwencye z funduszu krajowego.

P. **Antoniewicz** popierał tę poprawkę, dowodząc wobec rannych argumentów hr. Wład. Badeniego, że chłop zapłaciwszy podatkiem swoje prestacye drogowe, następnie odbierze sobie ten wydatek zarobkiem przy drogach. Podatkowy rozkład jest najsłuszniejszy, bo od robocizny uwalnia się z góry każdy dygnitarz w gminie, uwalniając równocześnie kumów i krewniaków, tak że ciężar spada na wdowy, sieroty i biedaków.

P. **Stadnicki** Jan wniósł wykreślenie ustępu b) alterując tym sposobem cały system organiczny projektu.

Sprawozdawca odpowiedział Antoniewiczowi, że rozkład na podatki wymagałby podwyższenia dodatków krajowych przynajmniej o 20 prct. Za takie postanowienie wyborcy nie byliby mu z pewnością wdzięczni.

Poprawki odrzucono, a przyjęto § 11 według projektu mniejszości komisyi.

Długą rozprawę wywował §. 12, który opiewa: §. 12. Prestacye na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

Od każdego numeru domu położonego w gminie wiejskiej lub na obszarze dworskim, i od każdej rodziny, a względnie partyi prowadzącej samoistnie gospodarstwo domowe a zamieszkałej w gminie miejskiej, odrabiać należy rocznie cztery dni piesze.

Kto opłaca podatek bezpośredni, przepisany w gminie lub na obszarze dworskim, uiszcza rocznie, oprócz prestacyi powyżej oznaczonej, 3 prc. dodatku do podatków bezpośrednich.

Obszar dworski winien nadto wydać potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materyał drewniany, o ile przeciętna wartość tego materyału nie przewyższa 5 prc. dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich. Koszta dowozu materyału drewnianego mają być pokryte środkami wskazanemi § 11 lit. a), b), c).

Zarządowi drogowemu wolno będzie, w razie uznanej przez niego potrzeby, zmienić robotę pieszą na ciągłą: w stosunku trzech dni pieszych do jednego dnia parokonnego, a dwóch dni pieszych do jednego dnia parobydlanego zaprzęgu.

Zamiany takiej żądać można tylko od kontrybuenta posiadającego potrzebny inwentarz roboczy i uiszczającego prestacyę w naturze.

Gdyby ilość prestacyi pewnej miejscowości przewyższyła potrzebę, natenczas może Rada powiatowa za przyzwoleniem Wydziału krajowego, zniżyć na rok jeden wymiar prestacyi.

P. Er. **Wolański** wniósł w ustępie trzecim zmianę 3 prc. na 5 prc.; p. **Gniewosz** w ustępie czwartym po słowach „nie przewyższa“ dodatek: „w jednym roku“; p. **Stadnicki** Jan radził wykreślić ustęp trzeci i ostatni; p. **Dębowski** w ustępie czwartym chciał wmieścić zastrzeżenie, iż obszary dworskie, które mniej niż 5 prc. w materyale dostarczyły, mają obowiązek również wnieść gotówką do funduszu drogowego. P. **Męciński** zaatakował niejasność całego ustępu czwartego i wobec postawionych licznych poprawek wniósł odesłanie §. 12 **napowrót do komisyi**. Poparł go p. Polanowski, a Jan Tarnowski popierał poprawkę Stadnickiego. P. **Skarszewski** w ustępie drugim zamiast **cztery** zaproponował **dwa** dnie odrobku prestacyjnego. P. **Łazarski** opowiadając „bezbożne sekatury“, na jakie gromady narażone są wskutek tego, że dwory asygnują im materyał w najniedostępniejszych miejscach, wniósł do czwartego ustępu po wyrazie „gminnych“ dodatek: „z najbliższych lasów.“ Po obronie §. komisyjnego przez pp. Abrahamowicza i sprawozdawcę odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem dwóch: Gniewosza i Łazarskiego, i przyjęto paragraf.

Dla spóźnionej godziny ($12^1/_4$ w nocy) zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając, że nazajutrz przed obradami nad budżetem postawi na porządku dziennym sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku Hausnera, a na propozycyę Męcińskiego przyznał to pierwszeństwo także sprawozdaniu Komisyi szkolnej o wniosku p. Romańczuka (językowym) i sprawozdaniu komisyi bankowej zmianie statutów Banku krajowego.

(Posiedzenie XXIV z dnia 21 października).
(Poranne).

***Lwów**, 21 października.*

Dzisiejszy komplet Izby niezwykle liczny. Prawica zawezwała telegraficznie swoich członków. Przybyli pp. ks. biskup Stupnicki, dr. Rydel, Rappaport — mimo urlopów.

Odczytano następujący spis petycyj, które odesłano do Wydz. kraj.

P. **Marszałek** zawiadamia, że poseł Hausner, z powodu słabości, nie może być na dzisiejszem posiedzeniu — następnie oświadcza pan marszałek, że przy decyzyi wczorajszej o głosowaniu nad poprawką p. Łazarskiego, zaszła po-

Słowiańska sprawa.

Polska i prawa narodów.

Odczyty Stefana Buszczyńskiego,
miane w uniwersytecie Bolonii w 1884.

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy.)

W żadnym kraju, na całej kuli ziemskiej, nie wyniszczano narodowości tak nikczemnemi sposobami, jak w Polsce. Do rzędu niegodnych środków wynarodowiania należały i należą fałszywe statystyczne sprawozdania, zwane oficyalnemi. Naszym obowiązkiem jest dać poznać bezstronnie politycznemu światu rzeczywistą ilość Polaków, czyli fizyczne ciało Polski. Jeżeli ważną jest rzeczą utrzymywanie polskiego ducha, niemniej jest ważnem zachowanie **polskiego ciała**. W silnem ciele — silny duch.

Przyczynek do statystyki Polski.

Dawne W. **Księstwo Litewskie** zawierało w sobie następujące polskie prowincye czyli dzisiejsze gubernie, których stolicami były miasta: Kowno, Wilno, Grodno, Suwałki, Białystok, Mińsk, Witebsk, Mohilow nad Dnieprem, a także Wołyń, Podole i Ukraina (to jest kraj czyli Kresy Polski). Do Księstwa Litewskiego należały także ziemie Małej Rusi na lewym brzegu Dniepru i stepy rozciągające się do morza Czarnego.

Nie licząc Małej Rusi, ani krajów na południu za lewym brzegiem Dniepru położonych, a dawniej odpadłych od Polski, ludność dopiero tu wymienionych prowincyj wynosiła podczas pierwszego rozbioru Polski 1772 roku około **dziewięciu milionów** mieszkańców, na przestrzeni 8,800 mil □.

Prowincya nazwana później, jakby na szyderstwo: „Królestwem Polskiem“ podczas kongresu wiedeńskiego 1815 roku, zawierała wówczas ludności $4^1/_2$ milionów osób na przestrzeni 2,300 mil □.

A zatem trzynaście i pół milionów przyłączono do carstwa moskiewskiego, a około dziewięciu milionów do Austryi i Prusyi. W całej Polsce było wówczas przeszło **szesnaście milionów** katolików rzymskiego obrządku.

* * *

Ogólna liczba mieszkańców W. Ks. Litwo-rusińskiego (to jest wyżej wymienionych gubernij), nie licząc Małej Rusi na lewym brzegu Dniepru, daje się **obecnie** mniej więcej w następujący sposób podzielić:

Polano-Rusini (czyli Polacy Rusińscy	5,000,000
Polano-Lechici (czyli Polacy Lechici)	1,280,500
Litwini, Żmudzini, Lettowie	2,000,000
Izraelici (? liczba niepewna)	1,600,000
Moskale Niemcy, Tatarzy, cyganie itd. (około)	2,300,000
Razem około . .	12,180,500

Ludy turańskie

mówiące językami: *fińskim*, *tatarskim*, *tureckim* i t. p.

Arseniew podaje w państwie moskiewskiem **dziesięć** głównych plemion. Kuhn wylicza w tem państwie **stodwanaście** narodowości, mówiących **czterdziestu do pięćdziesięciu** językami i narzeczami.

Wyznania religijne. — Mieszkańcy religii zwanej prawosławną, to jest grecko-rosyjskiego obrządku, wliczywszy w to wszystkie sekty, składają liczbę około 55 milionów.— Mahometanie, bez Turkestanu, wynoszą około 6 milionów. Raskolników liczą około 13 milionów. Prócz tego 2 miliony żydów, 400 tysięcy Buddzistów, 500 tysięcy pogan itd.

Według *„Rocznika statystycznego centralnego komitetu“* (Petersburg, t. I, rok 1866), w tak zwanej Europejskiej Rosyi liczono:

Prawosławnych	51,117,971
Mahometanów	2,091,861
Protestantów	2,083,152

Według innych sprawozdań również oficyalnych:

Protestantów około 4 miliony, a rzymskich katolików (z Królestwem Kongresowem) około 9 milionów. Jakkolwiek niedokładne, są to liczby wymowne.

W każdym razie, ludność państwa moskiewskiego według urzędowych sprawozdań podzielona na religijne wyznania, wynosi dziś w tak zwanej Europejskiej Rosyi 51 milionów „prawosławnych“. Zostaje zatem na pozostałą ludność europejską tego państwa (71 milionów z Królestwem Kongresowem i Finlandyą) 20 milionów **nieprawosławnych**.

Ponieważ zaś ogólna liczba mieszkańców tego carstwa wynosi do 100 milionów, a w guberniach azyatyckich prawie wszyscy innych są wyznań, wypada więc, iż niemal połowa jego mieszkańców nie wyznaje wcale religii zwanej prawosławną[1])

Widoczną jest rzeczą, iż chęć rozpowszechnienia religii prawosławnej służy tylko za płaszczyk dla celów politycznych.

A. Moskale finno-mongolskiej rasy.

I grupa. **Finnowie**: Ingermanlandya (gubernia petersburska), gubernia Ołonecka, Archangielska, Wołogodzka, Kostromska, Wiatska, Permska, Kazańska.

II grupa. **Mongoli**: gubernie Ufska, Samarska, Orenburska (Finny i Mongoły), Astrachańska.

Finnowie, którzy kraj ten zamieszkują, nazywali się niegdyś: Czudy, Iżora, Peczora, Syryanie, Permiaki, Woguły, Wotiaki, Czeremisy, Czuwaszy, Teptery.

Mongoli na lewym brzegu Wołgi nazywali się: Wołgary, Uzy, Burtasy, Peczenegi, Kwalisy, Baszkiry, Nogajcy, Kirgizy, Kajsaki, Meszczeraki.

Ogólna liczba w dwunastu wyżej wymienionych guberniach, wynosi około 15 milionów mieszkańców.

B. Moskale fińskiej rasy wyłącznie.

Ci rozciągają się pomiędzy źródliskami Wołgi i Dniepru, tudzież pomiędzy rzekami Worskłą, Dnieprem a Wołgą.

Ich krajem jest Susdalia (pierwotny zawiązek państwa moskiewskiego) teraźniejsze gubernie: Twerska, Jarosławska, Władimirska (nad Klazmą), Moskiewska, Kałużska, Smoleńska (wschodnia część), Tulska, Orłowska (północna część), Tambowska (północna część), Riazańska, Penzeńska, Niżgorodzka. Wszyscy mieszkańcy tego kraju są potomkami Finnów; nazywali się niegdyś: Mordwa, Muroma, Meszczera. Ludność dopiero wymienionych gubernij wynosi około 16 milionów.

C. Moskale ras mieszanych.

Ci składają się z Finnów pomieszanych ze Słowianami, a prócz tego z Mongołów, Tatarów, Turków, Kirgizów, Kozaków, Izraelitów, Niemców, Cyganów i innych. Przeważająca jest rasa turańska.

Gubernie, gdzie w niektórych powiatach słowiańska ludność zmieszana jest z rasą turańską, dzisiaj są następujące: Nowgorodzka, Pskowska, Smoleńska, niektóre powiaty gubernii Witebskiej i Mohilowskiej, gubernie Czernigowska, Połtawska, Charkowska, Chersońska, Ekaterynosławska, w powiatach wschodnich. Są jednak w tych wszystkich guberniach powiaty zaludnione czystem słowiańskiem plemieniem. W skutek pogranicznego sąsiedztwa dawnych mieszkańców tych krajów i w skutek politycznych stosunków, zmieszali się także Finnowie z Mongołami, a szczególnie we wschodniej części gubernii Czernigowskiej i w niektórych powiatach gubernij Połtawskiej, Charkowskiej, Kurskiej, Tambowskiej i Woroneżskiej. Potomkowie Słowian znajdują się głównie w zachodnich powiatach gubernij Czernigowskiej, Połtawskiej, Charkowskiej, a po części w guberniach Ekaterynosławskiej i Chersońskiej. Należą oni do grupy wprzód wymienionych Mało-Rusinów czyli mówiąc właściwiej Rusinów Wschodnich. Ludność dopiero wymienionych dziesięciu gubernij, gdzie słowiańskie siedziby zmieszane są z siedzibami turańskiemi, wynosi około 12 milionów mieszkańców. Jeżeli odjąć od nich co najwyżej 6 milionów Słowian, zostanie około 6 milionów osób z rasy turańskiej. W tej części carstwa, gubernie, w których nie ma wcale Słowian, a które wyłącznie Turanami zaludnione są: Kurska (część wschodnia), Woroneżska (niektóre powiaty), Saratowska, Symbirska, Tambowska, kraj Dońskich kozaków (1 milion) i Tauryda. (C. d. n.)

[1]) Według Hermanna ilość „prawosławnych“ w całem carstwie moskiewskiem wynosiła w 1806 roku, nie więcej, jak trzydzieści milionów. (Patrz; *Ueber Russland's Bevölk. von B. F. J. Hermann Ritter des St. Annen—Ordens u. s. w. Wien 1811.*

myłka. Poprawka ta upadła, gdyż nie otrzymała większości. — Dla uchylenia jednak wszelkich nieporozumień, zarządza ponowne głosowanie.

P. Lazarski ponownie uzasadniał swój dodatek — po przemówieniach jednak pp. Abrahamowicza i sprawozdawcy, zostaje przy głosowaniu odrzucony.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad projektem mniejszości zmiany ustawy drogowej — §§ 13, 14, 16, 26, przyjęto bez zmiany, po § 28 z małą poprawką p. Romera.

Do § 31 wniósł p. Rybicki poprawkę: „Ustawa drogowa nie stosuje się do miast Lwowa i Krakowa, tudzież innych miast, i miasteczek, które mają ustawę budowniczą, obowiązuje z tą różnicą, że prestacya ma być w nich zamienioną na pieniądze". — W drugiem zaś przemówieniu dodał wnioskodawca, że stosować się ma do miast opłacających podatek domowo-czynszowy.

Poprawka ta mimo silnej opozycyi p. Męcińskiego, poparta przez kilku mówców i sprawozdawcę, została przyjętą.

Trzecie czytanie ustawy, odroczono do czasu, kiedy zostanie wydrukowaną w całości.

Z porządku dziennego, nastąpiło sprawozdanie komisyi kolejowej w wniosku p. Hausnera w przedmiocie statutu organizacyjnego kolei państwowych. Sprawozdawca p. Piotr Gros.

Dla ważności sprawy, przytaczam dosłowne sprawozdanie i wnioski komisyi.—(Podajemy na innem miejscu. (Red.)

Czytelnikom *N. Reformy* znane są losy wniosku p. Hausnera w Izbie i w komisyi (koresp. lwow. *Z. Z.*), dla wyjaśnienia dzisiejszej dyskusyi i przebiegu jej muszę dodać, że prawica miała zapewnioną stanowczą większość, gdyż pozyskała i klub ruski.—Mając zaś zapewnione zwycięstwo, chciała ponownie odesłać całą sprawę do Wydziału krajowego, nie chcąc nawet w najlżejszej formie przyjąć wezwania do Rządu. Dla uratowania sytuacyi, zrobiono za kulisami kompromis, z którego wypłynął dzisiejszy wniosek ks. Sapiehy. (Przyp. sprawozd.)

Pierwszy zabrał głos ks. Adam Sapieha, wnosząc zmianę rezolucyi w ten sposób, aby opuściwszy wyrażenie „zważywszy" (patrz sprawozdanie) brzmiała tak:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby dalszemi rozporządzeniami wykonawczemi zapewnił wykonanie tegoż w sposób najodpowiedniejszy interesom kraju naszego.

P. Potocki Alfred przyznając, że statut organizacyjny nie wypadł tak, jak sobie go delegacya życzyła, przyłączył się do wniosku ks. Sapiehy.

P. Romańczuk również oświadczył się za powyższym wnioskiem.

P. Romanowicz (według stenogramu): Miałem nadzieję, Wysoka Izbo! że wniosek posła Hausnera, chociby nawet w tej niesłychanie złagodzonej, bawełnianej, że tak powiem formie, jak go komisya tu wniosła, znajdzie wymowniejszego, silniejszego, poważniejszego, bardziej odemnie przedstawiciela i obrońcę. Choroba p. Hausnera stanęła temu niestety na przeszkodzie — i oto ja znajduję się dziś w tem przykrem położeniu, że nie dla obrony rzeczy, już z góry między klubami tej Wys. Izby na śmierć skazanej, lecz dla zaznaczenia mego stanowiska w tej sprawie stanowiska, choćby kilka słów wypowiedzieć muszę.

Wobec JEksc. poseł Alfred Potocki, który przed chwilą przemawiał, nie mógł powstrzymać się od bardzo lekkiego, bardzo delikatnego zaznaczenia, że statut organizacyjny kolei skarbowych nie całkowicie odpowiada temu, czego się delegacya nasza zdaniem jego domagała. W jego ustach takie lekkie zaznaczenie, to znaczy w przetłumaczeniu na język niedyplomatyczny, że statut organizacyjny całkowicie nie odpowiada temu, czego się kraj od lat bardzo wielu w tych sprawach domagał; czego domagał się ten mój wysoko zasłużony Poseł Hausner począwszy stawiać wnioski o decentralizacyi kolejowej, się domagał się już w roku 1867 przez usta dzisiejszego prezydenta wiedeńskiej Izby poselskiej, JEksc. Franciszka Smolki, posła miasta Lwowa. Domagał się kraj już wtedy, aby kraj w organizacyi kolejowej w ogóle, zeszedł na drogę decentralizacyi.

Byłoby bardzo ponętnem, zejść w tem przemówieniu na tory polityczne, i przypomnieć, jakiemi drogami szła nasza autonomiczna polityka przez cały, blisko 20-letni peryod — przypomnieć, jakiemy ze stanowiska, w roku 1866 zajętego, jakiemy z 2 marca [illegible]; jakiemy potem, chcąc częściowo popełniony błąd naprawić, postawili program szerszej autonomii krajowej w rezolucyi sejmowej z r. 1868, jakiemy niestety zawsze teoretycznie tego autonomicznego trzymając się sztandaru, w praktyce pozwalali nie tylko na to, że ten samorząd, o który rozszerzenie mieliśmy się dobijać, ani o krok rozszerzony nie został, ale nawet znosiliśmy jego ścieśnienie, znosili fakta, w których prawa kraju widocznie były zdeptane. Dość przypomnieć, że wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego o rozszerzenie praw kraju przez powołanie wyborem do Rady państwa, poparcia nie znalazł. Na to zdanie doszliśmy tak daleko, że prawa Rady szkolnej krajowej zostały znacznie ograniczone i rozszerzone — na to zdanie doszliśmy tak dalece, że kiedy rząd miał [illegible] raz sposobność zastosować zasadę decentralizacyi kolejowej, wybrał sobie na wtórstwo organizacyjnego statutu, z którym nawet komisya, chociaż doszła do tak skromnego wniosku, nie może się zgodzić, a sprawozdanie wypowiedziało bardzo ostrą krytykę. Dzisiaj — stawianie jakiegokolwiek wniosku, aby wypowiedzieć, co cały kraj w tej sprawie niezawodnie czuje, rozumie i uznaje, a co streszcza się w jednem słowie: niezadowolenie—dzisiaj stawianie takiego wniosku byłoby zupełnie bezskutecznem i bezowocnem.

Nie dalej, jak przed dwoma tygodniami szanowny poseł Adam Sapieha przestrzegł Wysoką Izbę przed metodą, która stosowaną dotąd została, że Wys. Izba [illegible] rzeczy najważniejszych, najkonieczniejszych, najistotniejszych, najdalej sięgających w nasze życie polityczne, decydując się i rozstrzygając nieodwołalnie. Wtedy to ta metoda została zastosowaną tak, że do pierwotnego wniosku posła Hausnera. W komisyi zredukowano go tak, iż został [illegible], a dziś utraca on jeszcze resztę, utraca co jedynie w nim było ważne, wezwanie do rządu, aby postarał się o usunięcie ujemnych stron statutu organizacyjnego. I to wszystko już z góry zostało ułożone i postanowione, i to wszystko niewątpliwie przyjętem będzie.

Co do mnie, muszę poprzestać na tych kilku słowach, a zarazem zaznaczyć, że dziś W. Izba robi jeden krok więcej na tej drodze, że tę autonomię naszą, której sztandar teoretycznie podnosimy, zawsze gdy chodzi o jej praktyczne stosowanie porzucamy, i gdy ją naruszają, zadawalniamy się najuniżeńszą prośbą do rządu, żeby nie robił jeszcze gorzej, niż robi.

A jakie tego powody?? Od dawien dawna te same. Powiada się zawsze, nie robić rządowi trudności, bo on do nas zbliżony, bo on nam sprzyja, bo on krajowi życzliwy! I kto wie, czy nie jest to tajemnicą naszych 20 letnich powodzeń, że gdy mamy rząd centralistyczny, który nietylko krajowi naszemu nie sprzyja ale nawet jest mu wrogiem, my wtedy mówimy: nie żądać nic, bo nic nie uzyskamy, a gdy jest rząd, który nas potrzebuje, który jak dzisiejszy 24 godzin istniećby nie mógł, gdyby go delegacya polska nie popierała, to my mówimy: nie robić mu trudności, nie żądać nic, bo on nasz, bo on nam sprzyja.

Jak daleko na tej drodze zajdziemy, nie wiem. Lecz oświadczam, że za wnioskiem tak zmienionym głosować nie mogę. Czynię to zastrzeżenie dla zaspokojenia mego sumienia — a odpowiedzialność za uchwałę i jej następstwa zostawiam klubom sejmowym, które tę sprawę w ten sposób załatwiły.

Po zamknięciu dyskusyi namiestnik Zaleski oświadczył: Sprawozdanie i rezolucye komisyi przykre na mnie wywarły wrażenie. Nacechowane są niedowierzaniem dla intencyj rządu. Mogę zapewnić, że co do przeszłości, o ile ważne interesa państwa na to pozwalały, stało się zadość ż czeniom kraju. Co do przyszłości słowami szermierzyć nie chcę. Proszę tylko o cierpliwość.

Czekajcie faktów, a spodziewam się, że wkrótce będę się mógł na nie odwołać. Zarzuty, czynione generalnej dyrekcyi za nominacye nietutejszokrajowców, polegają na złej informacyi. Na 480 mianowań służby od czasu wejścia w życie dyrekcyi, jest tylko 64 nietutejszych, ale takich, których już tutaj zastano. Nominacye urzędników nie wykazują ani jednego nietutejszego.

Z powodu zarzutu, że nawet na budników mianowano cudzoziemców, zarządzono najściślejsze dochodzenie, wynik był taki, że na 231 budników jest tylko 20 nietutejszych, a trzeba pomyśleć, że są te posady zastrzeżone dla podoficerów armii. Namiestnik oświadcza się tedy przeciwko rezolucyi.

Sprawozdawca Gros odpowiedział, że komisya wobec przedmiotowych faktów jaskrawej i rażącej natury zeszła do ostatecznej granicy łagodności. Z poprawką ks. Sapiehy zgodził się sprawozdawca w ogólności, choć wniosek komisyi zdawał mu się dobitniejszym specyalnie w kierunku usunięcia wadliwości.

Wniosek ks. Sapiehy przyjęto ogromną większością.

Następnie komisya bankowa przedłożyła do uchwały zmianę statutów banku krajowego, odpowiednio do uchwalonej gwarancyi dla obligacyj komunalnych. Przyjęto.

Na propozycyę Wydziału kraj. wybrano na członka zastępcę rady nadzorczej banku krajowego pana dra Władysława Kraińskiego.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi edukacyjnej; p. Zoll imieniem tejże komisyi wniósł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii c. k. Rady szkolnej krajowej zbadał sprawę, poruszoną wnioskiem posła Romańczuka co do zmiany ustawy krajowej z dnia 28 sierpnia 1867 i wnioski swoje przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej. (D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 19 października.*

(Jak powstają wiadomości dziennikarskie — Jubileusz tych, którzy „niezmiernie wiele żądali" i otrzymali. — Brutalny napad na dzienniki polskie i na posłów Polaków. — Degradacya języka polskiego do rzędu narzeczy).

(☰) Dziś tydzień pisaliśmy, że „dotychczas niewiadomo, czy p. Grocholski będzie brał udział w obradach delegacyj wspólnych w Peszcie; jeżeli nie, wtedy powołany będzie w jego miejsce p. Madejski". Znany z swego rozmiłowania w prawdzie lwowski korespondent *Neue fr. Presse* zatelegrafował z *N. Reformy* swojemu dziennikowi, pomijając tylko niepewną i warunkową formę powyższego ustępu, a podając go jako wiadomość pozytywną. Z *Nowej Pressy* przejęła ją stara *Presse*, z tej znów inne pisma; i tak w ciągu niespełna tygodnia przebiegła wszystkie *Blatty*, *Presy* i *Czasy*, aż nakoniec szczęśliwie, choć w zmienionej postaci, wróciła do Galicyi. Dlatego to właśnie o wędrówce tej wspomnieć nam wypadło, jak nadmieniamy, że i dziś jeszcze sam tylko p. Grocholski i p. Franciszek Smolka wiedzą, czy pierwszy z nich złożył mandat delegacyjny, czy nie; a więc w niepewnej i warunkowej formie ustępu powyższego dla publiczności nic się nie zmieniło.

Tutejsze stowarzyszenie dziennikarzy pod nazwą „Concordia" obchodziło dziś jubileusz 25-tej rocznicy założenia swego. Z tej okazyi wywołuje stara *Presse* w artykule wstępnym, że w tych 25 latach *ist Unendliches geleistet, gefordert und gefördert worden*. Co się tyczy pierwszego i ostatniego, *geleistet* i *gefördert*, każdy nieuprzedzony może z spokojnem sumieniem wystawić dziennikarstwu wiedeńskiemu świadectwo, że skutki działalności jego są rzeczywiście *unendlich* przerażające, i to zarówno w dziedzinie umysłowej, jak moralnej, jak i ekonomicznej. Zamiast przyczyniać się do kształcenia zdrowego rozumu ludzkiego, dziennikarstwo wiedeńskie pracuje rozmyślnie i z świadomością celu nad jaknajwiększem pomięszaniem i zagmatwaniem pojęć; zamiast prawdzie, służy fałszowi; zamiast prawości, uczy przewrotności; ideały błotem obrzuca, bluźni uczuciom świętym, naigrawa się z zasad szlachetnych; w miejsce sromu, cynizm stawia; zamiast kultu piękna, propaguje kult aktorek i baletniczek; a sprawy ekonomiczne traktuje z spekulacyjnego stanowiska tych, którzy najwięcej płacą. I tu mamy zarazem wytłumaczenie owego *gefordert*, które powinnoby być uzupełnione pokwitowaniem: *erhalten*. Odnosi się to zresztą do dziedziny nietylko ekonomicznej, lecz i politycznej; i gdybyśmy mieli kilkakroć sto tysięcy na wyrzucenie, idea Jagiellońska stałaby się w Austryi odrazu *regierungsfähig*, a decentralizacya kolejowa byłaby dopóty przynajmniej nieodzowną koniecznością w interesie państwa, dopókiby nas kto nie przelicytował w cenie przychylności dziennikarstwa wiedeńskiego. Jak zaś kłamca, z początku świadom kłamstw swoich, nakoniec sam w nie wierzy, tak i w dziennikarstwie wiedeńskiem poczucie prawdy, prawości, sromu i własne przekonanie w znacznej części rzeczywiście już znikło. A niestety, dwadzieścia i pięć lat takiej działalności nie „Concordyi" wprawdzie, lecz dziennikarstwa wiedeńskiego— bo stowarzyszenie to nie ma z działalnością dziennikarstwa nic wspólnego, i nie rozumiemy, dlaczego *Presse* łączy jedno z drugiem — dwadzieścia i pięć lat zwolna działającej trucizny, zadawanej dzień w dzień po dwa i trzy razy na dzień, przez tyle pism wiedeńskich, nie mogło pozostać bez skutków w społeczeństwie.

Ubolewamy zresztą, że właśnie stara *Presse* prowokuje powyższe uwagi nasze. Ani na chwilę bowiem nie przypuszczamy, żeby pomiędzy jednym a drugim dziennikiem wiedeńskim nie było żadnej już różnicy, chociaż nieraz nawet półurzędowe pisma budzą w nas wątpliwość. Pismo tej kategoryi, owa *Woche*, która niedawno opiewała hr. Taaffego jako zdobywcę straconych dla germanizmu posterunków w Galicyi, pisze w numerze ostatnim co następuje:

„Są polskie i czeskie dzienniki, które pilnie chodzą około nałowienia sobie abonentów i koniecznie chcą, aby o nich mówiono. Zmyślają więc najpotworniejsze nowiny i żądają, żeby nietylko ludzie na ziemi po polsku i po czesku mówili, lecz żeby także aniołowie w niebie tylko w tych narzeczach Pana Boga chwalili. A zawsze w tem mają powodzenie, bo dzienniki w Wiedniu wszystko to biorą na seryo i każdy fantastyczny wymysł ladajakiego reportera biorą za rzeczywiste niebezpieczeństwo, lub przynajmniej za naigrawanie się z Niemczyzny. Są i pomiędzy narodowymi posłami *ultrasy*, którym te podłe wawrzyny spać nie pozwalają. Urządzają więc tabory i zebrania, na których starają się ustnie nawet prześcignąć jeszcze to, co dzienniki drukiem wypowiedziały. Ale niebezpieczeństwa nie ma żadnego, bo mamy u steru kapitana bez namiętności i energicznego (hr. Taaffego), który zgrabnie nawą steruje..." itd.

Niechże nam kto powie, czem ta *Pauschalverläumdung* różni się od *N. fr. Presse*. Chyba tem, że *N. fr. Presse* umie przynajmniej zachować pozory argumentacyi, w *Woche* zaś spotykamy się tylko z frazesami, i to ciężko głupiego rodzaju. Któryż dziennik polski wymyślił coś pozornie czy rzeczywiście niebezpiecznego dla niemczyzny? I któryż poseł Polak, któryż *ultras* z pomiędzy nich starał się wymową swoją zaćmić jeszcze wymysł dziennikarski? Dopóki nam *Woche* nie wymieni tego dziennika i tego posła i ich wymysłów, będziemy uważali powyższą elukubracyę za napaść równie zuchwałą, jak brutalną. Spamiętajmy sobie zresztą, że język polski przestał być językiem, a stał się narzeczem. Dotychczas tylko Czechów i Słoweńców nazywano *inferiore Raçe* i to tylko ze strony opozycyi; dziś już i nas zaliczają do tejże rasy, a to ze strony wcale innej. Ta różnica między *deutsche Sprache* a *polnisches Idiom* może ma służyć za słuszny motyw, że hr. Taaffe według *Woche* staje się rewindykatorem zatraconych przez stronnictwo wiernokonstytucyjne praw języka niemieckiego w Galicyi.

Reforma postępowania egzekucyjnego.

(*Dr. L.*) Zeszłoroczna uchwała Sejmu krajowego wzywająca rząd do przyspieszenia reformy postępowania cywilno-sądowego, którego ociężałość i przewlekłość podkopuje kredyt i utrudnia rozwój ekonomiczny kraju naszego, spowodowała jednego z wybitniejszych członków prawicy sejmowej do ponownego podniesienia sprawy reformy procedury sądowej w odniesieniu do postępowania egzekucyjnego. Z statystycznych prac dr. Pilata okazało się bowiem, że częstokroć podstawą egzekucyi sprowadzającej w dalszem następstwie wywłaszczenie dłużników włościan z posiadanej ziemi są pretensye tak drobne, że w normalnych stosunkach z ruchomego majątku dłużnika zaspokojone być mogą, i że dlatego prowadzenie egzekucyi na nieruchomość bez poprzedniego usiłowania wydobycia przyznanej kwoty w drodze egzekucyi mobilarnej zakrawa na szykanę, która ze względów dobra ogólnego i moralności publicznej nie powinna być tolerowaną. Wobec tego należałoby, zdaniem sprawozdawcy, profesora dr. Zolla, zniewolić wierzyciela, aby przed wdrożeniem dalszych kroków egzekucyjnych, a w szczególności przed domaganiem się egzekucyjnej sprzedaży realności włościańskiej przeprowadził egzekucyę mobilarną i wykazał, że ruchomy majątek dłużnika nie wystarcza na zaspokojenie jego, aczkolwiek drobnej, wierzytelności.

Uznajemy w zupełności dobre chęci profesora Zolla, który jako poseł włościański, pragnie przyjść w pomoc drobnym właścicielom gruntu, zagrożonym częstokroć wywłaszczeniem z ojcowizny, kiedy ich stan finansowy tego bynajmniej nie usprawiedliwia i zaspokojenie wierzycieli przy jakiej takiej zapobiegliwości nie powinno przedstawiać zasadniczych trudności. Wątpimy jednak, aby środek proponowany przez dr. Zolla, prowadził do pożądanego celu, i aby w praktyce był tak skutecznym, jak się to może w teoryi przedstawia.

Jeżeli się bowiem zdarzają wypadki, że realność włościańska wystawioną zostaje na sprzedaż publiczną, dla zaspokojenia pretensyi wynoszącej kilka lub kilkanaście złr., to najniezawodniej wypadki takie nie dotyczą włościan zamożniejszych posiadających realności rozleglejsze i lepiej zagospodarowane, lecz przeciwnie niemal bez wyjątku odnoszą się do najuboższej części włościaństwa, u której majątek ruchomy prawie żadnego nie ma znaczenia. Mieliśmy nie raz sposobność przeglądania protokołów egzekucyjnych, zawierających wyszczególnienie ruchomości zajętych w drodze egzekucyi przeciw włościanom przeprowadzonej i niemal zawsze egzekucya okazała się bezskuteczną, bo nie prowadząc do zupełnego zaspokojenia wierzyciela wychodziła dłużnikowi raczej na szkodę, niż na pożytek. Że tak rzeczywiście jest, o tem się łatwo przekonać, bo jakież ruchomości były przeważnie przedmiotem egzekucyi. — Pomijając nader rzadkie wyjątki, utwierdzające zresztą regułę, nie zdołano zazwyczaj nic innego zająć i zastawniczo opisać jak tylko: kilka ławek drewnianych, skrzynię drewnianą malowaną, kilka obrazów oszklonych szkoły kalwaryjskiej lub częstochowskiej, stół drewniany i beczkę na kapustę; czasami znaleziono stary kożuch barani a jeszcze rzadziej świnię lub kilka prosiąt. W tych tylko ostatnich wypadkach można było w drodze sprzedaży uzyskać bodaj częściowe zaspokojenie wierzytelności, gdzie zaś nie było nierogacizny, tam egzekucya nader niepomyślny przybierała obrot i często nawet nie pokrywała kosztów egzekucyjnych. Dla wyjaśnienia nadmieniamy też, że bydła i koni roboczych, tudzież narzędzi rolniczych, wozów i drobnych zapasów zboża, tworzących razem żywy i martwy inwentarz gospodarstwa oddzielnie w drodze egzekucyi mobilarnej zajmować i sprzedawać nie można, gdy przeciwnie nierogacizna, jako nienależąca do tak zw. *fundus instructus*, może być przedmiotem egzekucyi mobilarnej. (D. n.)

Zabezpieczenie kraju od powodzi i wylewu rzek.

Sprawozdanie Komisyi powodziowej.

„Jakkolwiek powodziom i wylewom rzek niemożna całkiem zapobiedz, jednak doświadczenie wskazuje, że można rozmiar tych klęsk elementarnych zmniejszyć i uczynić je rzadkiemi przez racyonalną regulacyę rzek, obejmującą cały ich bieg, a szczególniej przez roboty u ich źródeł i na górnym rzek biegu, powstrzymujące szybki spływ wód górskich i regulujące stan wody w całem korycie rzeki.

We wszystkich prawie ciałach ustawodawczych w monarchii austryackiej i po za niemi odzywały się coraz liczniej głosy przedstawiające, że dotychczasowy sposób regulacyi rzek w Austryi, a szczególniej w Galicyi, jest błędnym pod technicznym, finansowym i administracyjnym względem. Jest błędny pod względem technicznym, gdyż zajmowano się tylko, i to nieskutecznie, żeglowną częścią rzeki, nie dbając o to, co się dzieje na górnym jej biegu i u jej źródeł, nie regulując wcale dopływów tej rzeki; w razie więc podniesienia się wody na uregulowanej niby przestrzeni rzeki spławnej, albo cofnięcia w tył wody rzeczek bocznych zatapiały okolice, albo te boczne dopływy zamykano szluzami, i te rzeczki nie mając odpływu, rozlewały się i kraj zatapiały. Prócz tego coraz dzikszy stan wód górskich przez wyniszczenie lasów w górach, sprawiał bardzo nagły dopływ wód do rzek, które podnosząc się do większej, niż dawniej wysokości, przerywały wały i zalewały okolice. Powtóre, dotychczasowy sposób regulacyi rzek spławnych był błędny pod względem finansowym, gdyż wyznaczano corocznie na roboty regulacyjne bardzo małe sumy i roboty zaczęte w jesieni, niszczyła powódź wiosenna, jak to tylekrotnie wykazywano w memoryałach podanych rządowi i wśród rozpraw budżetowych w Radzie państwa. A nawet te drobne sumy na regulacyę rzek nie były corocznie wydawane z powodu administracyjnego błędu w dotychczasowym zarządzie robotami regulacyjnemi; gdyż nietylko każdy plan regulacyi musiał być posyłany przez namiestnictwo do ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, ale nawet każda modyfikacya w zatwierdzonym już planie, konieczna w skutek zmiany w korycie lub brzegach rzeki, musiała iść po zatwierdzenie do ministerstwa spraw wewnętrznych, a zanim ztamtąd zatwierdzoną powróciła, następowała jesień i nie można było wykonać w całości robot; powódź wiosenna zrządzała znów zmianę w korycie rzeki i potrzebę modyfikacyj w planie, przeto konieczność posłania go do Wiednia i — tak dalej szły rzeczy w błędnem kole.

Tę potrójną wadliwość pod względem technicznym, finansowym i administracyjnym dotychczasowego sposobu regulowania rzek w Austryi a szczególniej w Galicyi, wypowiedział Sejm nasz wzywając rząd w oddzielnej uchwale 2 października 1882 do ich usunięcia i przyjęcia racyonalnego systemu regulacyi rzek i przedsięwzięcia środków skutecznych celem ochrony lasów w górach i zalesienia ich stoków nagich. Też same przekonania i żądania wypowiedzieli, parę lat wprzód jeszcze, posłowie polscy zasiadający w Radzie państwa w memoryałach rządowi wręczonych i w głosach w Izbie poselskiej.

Lecz dopiero klęska powodzi, która we wrześniu 1882 r. dotknęła Tyrol, wyrwała zarazem sprawę regulacyi rzek z błędnego wyżej wskazanego koła, a wniosła ją na nową racyonalną drogę, ale dotychczas tylko dla Tyrolu. Ta wielka klęska powodzi spowodowała rząd do stanowczej a zbawiennej reformy w systemie regulacyi rzek w Tyrolu, reformy pod względem technicznym, finansowym i administracyjnym. Pod względem technicznym przyjęto skuteczniejszy system regulacyi wód, zastosowany już od lat kilkunastu we Francyi, w Badeńskiem, w Szwajcaryi, iż regulacya powinna obejmować cały bieg rzeki od jej źródeł począwszy i jej boczne dopływy, że należy pilnie zająć się nieszkodliwem odprowadzeniem wód górskich i powstrzymywaniem ich biegu po nagich stokach gór, przez odpowiednie roboty techniczne, zamknięcie dolin górskich tamami, a szczególnie przez zalesienie stoków gór. Nietylko system ten przyjęto zupełnie co do regulacyi rzek i wód w Tyrolu, ale nadto utworzono tam oddzielny „fundusz krajowy na regulacyę wód", a rząd i Izby Rady państwa, które dotychczas czuły jedynie obowiązek wyznaczania ze skarbu państwa drobnych sum na regulacyę tylko żeglownej części rzek, zobowiązały się ustawą złożyć 6,800.000 złr. do tego „funduszu dla regulacyi wód w Tyrolu", gdy Tyrol ofiarował się złożyć do tego funduszu 2,523.200 złr., a oprócz tego państwo daje corocznie oddzielnie kwoty dość znaczne na regulacyę spławnych części Renu i Innu w Tyrolu, zostających pod wyłączną opieką i zarządem rządu. Nadto oddzielna ustawa krajowa oznaczyła, co ma do tego funduszu dawać konkurencya interesowanych osób, a skarb państwa, aby ułatwić tej konkurencyi spełnienie jej obowiązków względem owego funduszu na regulacyę wód, wyznaczył 1,500.000 złr. na zaliczki bezprocentowe a zwrotne w kilkunastu latach, dawane interesowanym na regulacyę. Równocześnie spełniono także tę wielką reformę administracyjną, iż rozporządzeniem ministrów z dnia 26 kwietnia 1883 r., utworzono oddzielną „Komisyę krajową dla regulacyi wód", którą obdarzono wielkiemi a zbawiennemi atrybucyami, gdyż Komisya ta zatwierdza plany regulacyjne, układa ogólny program, w jakiej kolei plany te mają być wykonywane, program robót na rok dany i budżet na te roboty. Komisya ta krajowa rozporządza więc pieniądzmi z tegoż „funduszu na regulacyę wód", a rozporządza pod nadzorem z jednej strony rządu, z drugiej strony Sejmu tyrolskiego i jego Wydziału krajowego. Komisya ta krajowa pod przewodnictwem namiestnika, składa się z czterech osób mianowanych przez namiestnictwo, a pięciu wyznaczonych przez Wydział krajowy i krajową radę kultury.

To przyjęcie dla Tyrolu racyonalnego systemu regulacyi wód i wielkiej reformy pod względem finansowym i administracyjnym przez utworzenie w kraju oddzielnego a znacznego funduszu na regulacyę wód, do którego przeważną sumę składa skarb państwa i przez ustanowienie oddzielnej komisyi krajowej, która tym funduszem na miejscu zarządza i regulacyą kieruje, — przeprowadzonem było w następujący sposób: Zaraz po klęsce powodzi we wrześniu 1882 r. zwołano Sejm tyrolski. Rząd przez odezwę namiestnika dał Sejmowi wskazówkę, że jeżeli wyznaczy z skarbu krajowego znaczniejszą sumę na regulacyę wód w Tyrolu, rząd wniesie do Rady państwa projekt ustawy wyznaczającej z skarbu państwa znacznie większą sumę na tę regulacyę wód tyrolskich. Sejm tyrolski powziął uchwałę, iż przeznacza 2,523.200 złr. na regulacyę rzek niespławnych w Tyrolu, wód górskich i dzikich, w nadziei, że skarb państwa wyznaczy na ten cel znacznie większą sumę (6,800.000 złr.) Oprócz tego oddzielnemi uchwałami wyznaczył Sejm sumy na przywrócenie dawnych robót regulacyjnych na rzekach: Adydze i Eisack pod warunkiem, jeśli skarb państwa da $^3/_5$ tych sum. Lecz te drugie uchwały tyczyły się tylko miejscowego stanu rzeczy. Co się zaś tyczy głównej uchwały, która nowemu systemowi regulacyi wód dała niejako początek, Sejm tyrolski, aby złożyć dowód, iż istotnie na ten cel pieniądze wyznacza, uchwalił ostrożnie zredagowaną ustawę o zaciągnieniu oddzielnej pożyczki, z której 2,523.200 złr. przeznaczone były do owego „funduszu krajowego na regulacye wód".

Dok. nast.

Sprawozdanie

o wniosku p. Hausnera w przedmiocie statutu organizacyjnego kolei państwowych.

Wysoki Sejmie!

W pierwszym okresie rozwoju kolei myśl objęcia tego środka komunikacyjnego przez państwo, bardzo słabe znalazła zastosowanie. Jak mylne jeszcze w czwartej i piątej dziesiątce naszego wieku w sferach rządzących panowały pojęcia o wynikach finansowych kolei, dowodzi fakt, iż tylko mniejsze państwa, jak Belgia, Wirtembergia, W. ks. Badeńskie, a później Bawarya i Saksonia na budowy kolei kosztem funduszów państwowych się odważyły, i że pomyślny nawet rezultat finansowy i ekonomiczny, w tych krajach wykazany, nie mógł zwalczyć mylnego przekonania, że to, co się stać może pożytecznem w małych państewkach, nie da się zastosować w państwach wielkich. To też i w Austryi, jak wszędzie w Europie, zapanował system eksploatacyi kolei przez przedsiębiorstwa prywatne na podstawie gwarancyi lub subwencyi państwowej, doszedł do takich rozmiarów, że w r. 1879 skarb państwa austryackiego prywatnym towarzystwom kolejowym tym tytułem 24 milionów złr. dopłacał. Ale nie tylko skarb państwa cierpiał na tem wydaniu kolei towarzystwom na zysk obliczonym, lecz wskutek niezrozumienia doniosłości kwestyi taryfowej i poddania się dowolności prywatnej, narażono na szwank mnogie i ważne interesa producentów i konsumentów, świata handlowego, często nawet samych akcyonaryuszów i właścicieli oblig pierwszeństwa.

Zwrot stanowczy nastąpił w tym względzie najpierw w Prusach — tam najwcześniej przyszedł rząd do przekonania, że środek komunikacyjny, który w naszych czasach stał się podstawą mobilizacyi, regulatorem cen, a obok cel rozstrzygającym czynnikiem w walce konsumenta z producentem, kraju z zagranicą — musi się stać własnością państwa. Urzeczywistnienie tej myśli rozpoczęto tamże w roku 1867 i przeprowadzono ją z taką wytrwałością, iż dzisiaj wobec 17490 kilom. kolei państwowych tylko jeszcze 3800 kilometrów innych kolei pod zarządem prywatnym pozostały.

Rozpatrzmy się teraz w systemie, który rząd pruski dla administracyi tak znacznej sieci kolei państwowych za najwłaściwszy uznał. Otóż niebawem po ich objęciu, przyszły władze pruskie do przekonania, że dla należytego i swobodnego spełnienia wyższych zadań finansowych i ekonomicznych, zarząd centralny musi być, o ile możności, uwolnionym od ciężaru czynności drugorzędnych, musi odstąpić część znaczną swych agend dyrekcyom i urzędom ruchu — jednem słowem, że organizacya zarządu kolei w duchu decentralizującym jest koniecznym warunkiem dobrej ich administracyi. Najwymowniej i najwyraźniej wypowiada te zasady sprawozdanie rządu wniesione do Izby pruskiej w r. 1879 z powodu objęcia nowej sieci kolejowej pod zarząd państwa, a stwierdza je rozporządzenie z r. 1884, nadające najniższym urzędom kolejowym: to jest urzędom ruchu, atrybucye, nierównie dalej idące od tych, które u nas Dyrekcyom ruchu są przyznane. Postanawia ono bowiem według oryginalnego brzmienia swego, jak następuje:

„Innerhalb ihres Geschaeftsbezirkes vertreten Sie in den zu ihrer Zustaendigkeit gehoerigen Angelegenheiten die Verwaltung, welcher sie angehoeren *selbststaendig*, so dass sie auch *ohne besonderen Auftrag* durch ihre Rechtshandlungen,

Vertraege, Processe, Vergleiche u. s. w. für die Verfügungen Rechte erwerben und Verpflichtungen übernehmen.

Die Verfügungen derselben bedürfen der hoeheren Genehmigung nur insofern, als sie Abweichungen von generellen Vorschriften enthalten."

Jeżeli więc już tym najniższym urzędom kolejowym, których jest 68, tak obszerny zakres działania pozostawiono — o ile obszerniejszym musi być zakres pojedynczych dyrekcyj ruchu, w liczbie jedynastu ustanowionych.

Omawiając pruską organizacyę kolejową, nie możemy milczeniem pominąć instytucyi rad kolejowych, tamże „komisyami kolejowemi" zwanych. I co do nich zastosowano w zupełności zasadę decentralizacyi, przydzielając je oddzielnie każdej dyrekcyi ruchu — a w jaki sposób pojęto stanowisko, jakie zajmować mają, określa najlepiej ustęp powyżej sprawozdania rządowego, który tutaj w oryginalnem brzmieniu przytaczamy:

„Auf der anderen Seite sind in den eingesetzten Eisenbahn-Commissionen Behoerden gewonnen worden, welche den localen Verhaeltnissen naeher stehen und bei dem geringeren Umfange des ihnen zugewiesenen Bezirkes sich die erforderlichen Localkenntnisse leicht aneignen, die unmittelbare Beaufsichtigung des Dienstes schneller und sachgemaesser erledigen und sich über die Wünsche und Bedürfnisse des Publicums leichter und sicherer unterrichten koennen."

Są to słowa pełne zdrowych poglądów — słowa uwzględnienia potrzeb i życzeń tych, dla których dobre koleje służyć winny. Gdy więc w roku 1881 pojawiła się w Państwie austryackiem dążność ku upaństwowieniu kolei za przykładem Prus, przyjęto zamiar ten z ogólną życzliwością w tej nadziei, iż w chwili silnej wystąpienia upaństwowienia zastosowane będą zasady organizacyi pruskiej z roku 1880, to jest, silne skupienie władzy u góry co do spraw ogólnych państwowych z dosadną decentralizacyą u dołu dla spraw szczegółowych i lokalnych najbliżej dotykających ludność z kolei korzystającej. Nadzieję tę spotęgowało ten silniej rozporządzenie ministeryalne z dnia 26 lutego 1882, normujące czasowy zarząd wschodniej grupy upaństwowionych kolei w sposób, który uprawniał mógł do przypuszczenia, iż rząd stanie po stronie żądań racyonalnych i dobrych wzorów. Tem rozporządzeniem utworzono bowiem dla tej jednej około 1.600 kil obejmującej grupy kolei naczelną władzę administracyjną, bezpośrednio ministerstwu handlu poddaną, znacznemi atrybucyami zaopatrzoną — a obok niej radę kolejową wybraną po większej części z osób bezpośrednio interesowanych, fungującą w siedzibie tejże naczelnej władzy.

Spodziewano się więc i słusznie, iż przy dalszym rozwoju systemu upaństwowienia, organizacya nowo nabytych lub kosztem Państwa nowo wybudowanych kolei według istniejących już wzorów urządzoną będzie, że zatem kraj nasz po ukończonej budowie kolei Transwersalnej uzyska Zarząd kolei państwowych z takiemi samemi atrybucyami oraz oddzielną radę kolejową, któraby jego ekonomiczne interesa należycie zastępować mogła. Zastósowania tych zasad i nic innego domagał się też Wysoki Sejm w swych rezolucyach, Wydział krajowy w swym memoryale — ku temu też jedynie celowi skierowane były zabiegi naszej Delegacyi w Radzie państwa.

Statut organizacyjny z dnia 27 czerwca 1884 nie odpowiedział w niczem słusznym oczekiwaniom naszym — odbiegł on zupełnie od ustroju, który za wzór powinien służyć i który przy utworzeniu organizacyi zachodniej grupy kolei państwowych za wzór służyć się zdawał. Kraj nasz dostał dla tęczowego obszaru 1.241 kilom. dwa zwykłe zarządy ruchu, pozbawione tytułem Dyrekcyi; ekonomiczne zaś potrzeby jego ocenić będzie centralna rada kolejowa, w której mniej jak jedna szósta część członków na nas przypada.

Dzisiaj jednak stał się ten statut organizacyjny faktem dokonanym, w którym się liczyć trzeba. Dla tego też uznała komisya, iż jej zadaniem być tylko może wykazanie ujemnych jego stron i żądanie takich zmian, które bez naruszenia całości tego statutu przedsięwzięte być mogą.

Jako te ujemne strony wykazuje komisya w proponowanej rezolucyi:

po 1sze za ścieśniony zakres działania dyrekcyi ruchu;

po 2gie nie odpowiedni dla interesów kraju skład rady kolejowej i zbyt szczupłą jej ingerencyę w sprawach ekonomicznych;

po 3cie wszystkie te postanowienia statutu, które z powodu nie dość dokładnej stylizacyi dowolnemu tłomaczeniu podlegać mogą.

W poprzednim ogólnikowym wywodzie wykazała komisya, jak daleko sięga zakres działania przyznany dyrekcyom ruchu przez rząd pruski po doświadczeniach, nabytych po kilkonastoletniej administracyi, nie mniej ustrój zarządu, który dotąd w Państwie austryackiem do grupy tak zwanych zachodnich kolei z powodzeniem był praktykowany, nie mogła więc uwadze komisyi ujść ta znaczna różnica, jaka w tym względzie pomiędzy statutem organizacyjnym kolei państwowych się pojawiła.

Zadaniem komisyi być nie może wchodzić w krytyczny rozbiór poszczególnych dyrekcyi ruchu przydzielonych czynności, rozpatrzenie się jednak bliższe w zakresie działania dyrekcyi ruchu (§. 13) i porównanie tegoż ze zakresem działania dyrekcyi ruchu (§. 28) musiały wytworzyć przekonanie o nadmiernej centralizacyi kierownictwa w rękach generalnej dyrekcyi a nawet w sprawach takich, które tyczące się bezpośredniego stosunku z publicznością, już ze względów praktycznych szczególnej decyzyi dyrekcyi ruchu pozostawione być powinny. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 października

Z kuryi wielkiej własności ziemskiej okręgu wyborczego Lwów-Gródek wybrany został jednogłośnie posłem do Rady państwa dr. Stanisław Starzyński, docent uniwersytetu lwowskiego.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Rzeszowie posiedzenie komitetu przedwyborczego, wybranego na onegdajszem zgromadzeniu wyborców. Po ożywionej dyskusyi wybrano kandydatem komitetu na posła do Rady państwa prof. dr. Gustawa Roszkowskiego 11 głosami na 18 głosujących. Dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał 7 głosów. W niedzielę odbędzie się drugie zgromadzenie wyborców, na które dr. Roszkowski zaproszony zostanie.

Poseł Teofil Merunowicz wydał broszurę, rozbierającą kwestyę zniesienia propinacyi, która w kołach sejmowych dobre znalazła przyjęcie.

Konsulat rosyjski w Brodach ma być przeniesiony do Lwowa.

W sprawie zażalenia „Politycznego towarzystwa ludowego w Cieszynie" przeciw zakazowi odbycia zwołanego przez towarzystwo do Ustronia zgromadzenia, na którem miano dyskutować nad równouprawnieniem języka polskiego na Szlązku, orzekł Trybunał państwowy, że zakaz jest naruszeniem gwarantowanego przez ustawy zasadnicze prawa zgromadzania się, albowiem nie można się było obawiać niepokojów przy omawianiu rzeczonego tematu, ponieważ powiat bielski zamieszkany jest przeważnie przez ludność polską. Dowodu, że wówczas panowało między ludnością rozgoryczenie, rząd nie dostarczył.

Na onegdajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów w dalszym ciągu rozprawy adresowej uderzył Tisza w długiej mowie namiętnie na antisemitów: Będę uważnie śledził doktryny antisemickie, i według możności przeszkadzał rozszerzaniu ich i zatruwaniu umysłów ludu. Sprawiedliwość nakazuje, aby kara dotknęła nie uwiedzionych, ale uwodzicieli. Nieprawda, że żydzi wszędzie stoją po stronie rządu; są wypadki, że sterroryzoni żydzi głosowali za kandydatem antisemickim.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu kroackiego oświadczył marszałek: Jakkolwiek każdemu stronnictwu przysłuża prawo wnoszenia adresu, wszelako muszę w imieniu Sejmu, tudzież całego, we wszelkich okolicznościach niezłomnie wiernego narodu, potępić projekt adresowy Hinkowicza jako zawierający wyrazy zdrady stanu, i przeciw onemu protestować. Sejm i reprezentowany przezeń naród niechaj na ten projekt adresu odpowiedzą okrzykiem na cześć ukochanego monarchy. Opozycya usiłowała kilkakroć wywołać skandale, wskutek czego marszałek posiedzenie zamknąć musiał.

Dzienniki niemieckie zajmują się dzisiaj prawie wyłącznie następstwami, jakie może pociągnąć za sobą śmierć ks. Wilhelma brunszwickiego. *Nat. Ztng* rozbiera trzy ewentualności, mianowicie: objęcie tronu przez księcia Cumberlanda, wcielenie Brunszwiku do Prus i zamienienie Brunszwiku w kraj cesarstwa, na wzór Alzacyi i Lotaryngii. Dziennik przytoczony występuje przeciw sukcesyi ks. Cumberlanda, gdyż nawet w tym razie, gdyby książę ten objął tron w zamian za uznanie wszystkich konsekwencyj z roku 1866 i 1871, sukcesya taka ożywiłaby i utrzymywała dążności stronnictwa Welfów marzącego o restauracyi Hanoweru. *Montagsblatt* dowiaduje się, że ks. Cumberland byłby skłonnym porozumieć się z Prusami i uznać cesarstwo, licząc przytem na pojednawczość dworu berlińskiego. — Zarząd majątku książęcego objęły Prusy.

Obiegają pogłoski, że skompromitowani w czasie zaburzeń Kijowskich studenci zostaną wcieleni do szeregów armii.

Rozruchy studenckie w Moskwie olbrzymie przybrały rozmiary — a represya policyjna sroży się w sposób niezwykły. Zaprowadzono formalny stan oblężenia; miasto roi się od wojska i żandarmów. Kozacy obstawili straż koło gmachów urzędowych, a po rogach ulic rozlepiono odezwy policmajstra, „proszące" (?) mieszkańców o zachowanie się spokojne i o posłuszeństwo władzy.

W koszarach skonsygnowano wojsko na wszelki wypadek.

Rewolucyoniści budzą się. W ostatnich 24 godzinach wybuchło 5 groźnych pożarów i rozrzucono po mieście mnóstwo rewolucyjnych proklamacyj — nadto stoczono 7 bójek ulicznych z policyą, gdzie studenci komenderowali tłumem, a w jednej z takich bójek strzelano do policyantów, kozacy zaś rozpędzali zgromadzenie gołymi pałaszami.

Pierwsze awantury uliczne zaszły 14 b. m. na ulicy Dołgornkowskiej po południu, gdzie zebrało się przeszło 300 studentów i studentek, śpiewając pieśni rewolucyjne. Tłum wzrastał — podniesiono na stołach kilku, którzy wypowiedzieli mowy gwałtowne przeciw carowi i rządowi. Gdy jedna ze studentek wykrzyknęła: „Vivat wolno-republikańska Rosya!" zagrzmiały oklaski i narodowe „hurra!". Tłum pociągnął do miasta, gdzie go jednak policya rozpędziła.

O godzinie 7 wieczorem zebrało się znowu przeszło 200 studentów na bulwarze „Strassnyj" przed redakcyą *Moskowskich Wiedomosti*, krzycząc i złorzecząc okropnie i usiłując wtargnąć do wnętrza. Policya zabarykadowała jednak bramę. Przyszło do bójki, w której srodze poturbowano służbę redakcyjną. Dopiero sotnia kozaków rozpędziła dzidami i nahajkami tłumy. Wreszcie gdy studenci bronili się laskami, użyto ostrych pałaszy. Nastąpiła straszna scena. Kozacy rzucili się jak wściekli na studentów, raniąc wielu ciężko i knutując. Jednemu całą czaszkę rozpłatano — jednej studentce pierś przebito szablą. Kozacy otoczyli wszystkich i popędzili do więzienia. Aresztowano około 150 studentów i 23 studentek, w nocy zaś 150 dalszych.

Życzenie, aby Włochy reprezentowane były na konferencyi berlińskiej, jako mocarstwo bezpośrednio w sprawach Konga interesowane, wyraził najpierw minister Mancini, poczem poparł go stanowczy głos *Opinione*. Powody, jakie skłaniają rząd włoski do tak natarczywego dopominania się o uwzględnienie jego stanowiska w kwestyi o Kongo, są gruntowne i logiczne. Gabinet bowiem utrzymuje, że pominięcie Italii byłoby prostą niemożliwością, co też i inicyatorowie konferencyi uznali. Usunięcie jej jednak na drugi plan i przyznanie jej zaledwie głosu doradczego jest niesprawiedliwem, zważywszy, że przedmiotem obrad nie same tylko będą już poczynione kolonizacyjne zdobycze na wybrzeżach zachodniej Afryki, lecz również i te wszystkie obszary ziem, które dotąd pod zwierzchnictwem żadnego z cywilizowanych państw nie zostają, a przeto tak dobrze innym, jak włoskiemu państwu dostać się będą mogły w przyszłości. — Pomimo jednak dość kategorycznie sformułowanego żądania, nie uczynił mu ks. Bismark zadość, ale starając się osłabić pierwotnie swem zaproszeniem wywołane przykre wrażenie dla Włoch, zmienił program o tyle, że Włochy, Austro-Węgry i Rosya na pierwsze już posiedzenie konferencyi upoważnił nadesłać przedstawicieli.

Z wiarogodnego źródła dowiaduje się *Pall Mall Gazette*, że z chwilą otwarcia sesyi parlamentu angielskiego wybierze królowa Wiktorya komisyą, która będzie miała obowiązek rozpatrzeć stan floty brytyjskiej, aby się przekonać, czy ze względu na materyały i personal w zupełności odpowiada potrzebom kraju. Przypuszczają, że admiralicya przedłoży wniosek silnego dodatkowego kredytu na cele budowy okrętów i że prywatne firmy starać się będą o uzyskanie rządowych obstalunków na budowę szybkopłynących statków.

Morning Post donosi, że pogłoski, jakie często pojawiają się w dziennikach lądu stałego, o zwołaniu nowej konferencyi w sprawie egipskiej tym razem do Paryża, zupełnie pozbawione są podstawy. Również donosi *Polit. Corresp.*, że nieprawdziwą jest wieść, jakeby włoski członek międzynarodowej komisyi likwidacyjnej w Egipcie p. Baravelli dostał od rządu swego polecenie odstąpienia od znanej skargi przeciwko angielskim i egipskim urzędnikom, którzy przez wniosek swój względem amortyzacyi długu państwowego interesa mocarstw naruszyć chcieli. Owszem, polecenia takiego nie musiał otrzymać p. Baravelli, gdyż zaraz po przybyciu do Egiptu oświadczył, iż przystępuje do założenia protestu wraz z francuskim i austro-węgierskim swym kolegą.

Jak donoszą z Aleksandryi, ma rząd egipski zamiar wszystkiemi siłami zwalczać wniosek lorda Northbrooka co do zniesienia egipskich pułków, a zastąpienia ich przez 9000 żołnierzy policyjnych. Wprawdzie gabinet kedywa uznaje potrzebę reorganizacyi krajowej armii, która w wielu razach wcale nie odpowiada swemu przeznaczeniu, ale w zasadzie sprzeciwia się usunięciu jej z powodów łatwo dających się pojąć. Cóż w obecnych stosunkach znaczyć może państwo, które bodaj dla bezpieczeństwa wewnętrznego nie utrzymuje stałego wojska? Jeżeli zaś jedynie policya pełnićby musiała obowiązki stróżów porządku publicznego w Egipcie, nie ulega kwestyi, że prędzej czy później nadarzyłaby się sposobność, albo raczej potrzeba użycia znaczniejszych sił, wojskowych, których chętnie dostarczyłaby na każde zawołanie Anglia, wiedząc, że tym sposobem najłatwiej umocniłaby w kraju tym swoje stanowisko. Naturalnie, że tej konsekwencyi obawia się egipski rząd i dla tego woli raczej znosić niejedne niedogodności, wynikłe z powodu nieodpowiedniej organizacyi armii swej, przeważnie złożonej z Fellahów, aniżeli ułatwić Anglikom opanowanie moralne i materyalne nilowego państwa. Jeżeli dotąd przeciwko buntowniczemu usposobieniu ludności, a zwłaszcza tej, która mieszka na pograniczu niepodległych szczepów arabskich, używano środków zaradczych, jak stanu wyjątkowego np. z jakim takim skutkiem, to rząd kedywa sądzi, że aż do chwili, gdy o własnych siłach armię krajową pomnożyć i lepiej uorganizować potrafi, nie powinien na żadne radykalne zmiany przez Anglią proponowane pozwalać.

Do obozu Osmana Digmy pod Tamai, przybyli emisaryusze Mahdiego z dokładnemi instrukcyami względem systemu, jakiego się w wojnie obecnie prowadzonej trzymać ma. Przedewszystkiem więc powinien Digma o ile możności jak najwięcej starać się o ciągłe niepokojenie Anglików podjazdami, do stanowczych zaś starć nie dopuszczać — a względem szczepów z pobliża Suakim do szeregów jego przyłączających się, zachować o ile możności jak największą przezorność. Aleksandryjski korespondent do *Timesa* zapewnia, że ten rozsądny plan, oraz nieczynność wojsk ekspedycyjnych angielskich działa na szczepy wyżyny Sudańskiej w sposób podniecający tak, że nietylko nieprzyjaźnie usposobione, ale i sprzymierzeńcy dotychczasowi Anglików, jak pokolenia Amararów, Hadadanów i innych, oświadczają się wręcz za buntem. Wszystkie nadzieje, jakie sobie jeszcze przed miesiącem robić było można, co do torowania drogi w głąb Sudanu za pomocą przyjaznych Arabów, znikły znów bezpowrotnie. Zbiegli z okolic wojną zagrożonych, utrzymują, że fałszywy prorok ciągle jeszcze prowadzi walkę z ludami około El-Obeid mieszkającymi i że ludność kraju między Chartum a morzem Czerwonem i Berberem cierpi na ogromny brak żywności — prawie na głód.

Wodociągi krakowskie.

(Dokończenie).

Do tak obliczonego wodociągu dodałem na upusty, studzienki i pomniejsze syfony w niektórych miejscach, oraz na powiększenie rur w mieście, wraz z wszelkiemi nieprzewidzianemi robotami, które przy szczególnem trasowaniu zdarzyć się mogą przeszło pół miliona złr. jak moja broszura wskazuje.

Jest zatem niemożliwością, aby wodociąg Tatrzański mógł więcej kosztować.

Wiadomem jest każdemu, że jeżeli chyżość wody jest większa to naczynie do przeprowadzenia tej wody potrzebne jest mniejsze, a przeto koszta budowy są mniejsze i odwrotnie.

Różnica ta uwidacznia się najbardziej przy porównaniu wodociągów Regulickiego i Tatrzańskiego. W Regulickim, chyżość średnia wody wynosi pół metra na sekundę, a w Tatrzańskim dwa i pół metra na sekundę. Dlatego sprowadzenie wody w ilości 70 litrów na sekundę wymaga nakładu około półtora miliona złr. a gdyby sprowadzić całą ilość wody, z czterech źródeł Regulickich (przy ostatnich doświadczeniach przez komisyę wodociągową obliczonej) w ilości 160 litrów na jedną sekundę, to koszta wodociągu Regulickiego, obliczone podług cen kosztorysu ś. p. inży. Klugiera, podniosą się o 416.000 złr., przez co wodociąg Regulicki kosztowałby około 1.900.000 złr.. oprócz ewentualnego zakupna lasów, dla zabezpieczenia źródeł od ubytku płynącej wody.

Przy wodociągu Tatrzańskim natomiast, chcąc przeprowadzić 160 litrów wody, to koszta, według tychże samych cen obliczone, trzy razy dłuższej trasy, przy zastósowaniu spadku 2½ metra na sekundę, oraz rur steingutowych 30 centimetrów średnicy, z zastósowaniem studzienek i upustów, dla zniesienia ciśnienia w tychże rurach, syfonów żelaznych 28 centimetrów średnicy, rezerwoaru i rozprowadzenia wody po mieście wyniosą około 1.600.000 złr. — a zatem o 300.000 mniej aniżeli wodociąg Regulicki, a jeszcze byłaby i ta korzyść, że ciśnienie wody w Rynku wyniesie 50 metrów.

W ogóle, jeżeli się ma tak olbrzymi spadek, jak przy wodociągu Tatrzańskim, to prowadzący trasę jest panem sytuacyi, (gdyż ma do dyspozycyi 628 metrów wysokości na 106 kilometrów odległości) i projektuje trasę z różnemi spadkami, stósownie do położenia terenu.

Przeciwnie zaś, przy wodociągu Regulickim, panem sytuacyi jest spadek, a z powodu nadzwyczaj małej wysokości tegoż, projektujący bardzo mało mógł korzystać ze zastósowania spadku do terenu, przez co, stósunkowo do małej ilości wody prowadzonej z Regulic, koszta są ogromne.

Dlatego jeszcze raz powtarzam, że wielki spadek jest podstawą tańszego wodociągu, a zatem korzystniej jest budować wodociąg Tatrzański, aniżeli Regulicki.

Ponieważ jestem zupełnie pewnym mojego obliczenia, a ceny przezemnie podane szczegółowo na żądanie Komisyi wodociągowej usprawiedliwić się obowiązuję, przeto oświadczam publicznie, iż: jeżeli miasto poleci mi wykonanie trasy, to podejmę się takowej i wypracowania odnośnych planów wraz z kosztorysem, za które dopiero wtedy wyłożone koszta miasto za trasę mi zwróci, jeżeli kosztorys nie przekroczy preliminowanej przezemnie kwoty, poddając tak wykonane plany, jako też i kosztorys opinii znawców technicznych, a przez świetną Radę miasta wydelegowanych.

Kraków dnia 16 października 1884.

Adolf Opid, budowniczy.

Projekt wodociągu Tatrzańskiego p. budowniczego Adolfa Opida, badałem być może szczegółowiej niż szanownemu autorowi projektu wydawać się może. W krótkiej wzmiance dziennikarskiej nie mogłem uwydatnić wszelkich moich wątpliwości i zarzutów w umiętną ujętych formę. Sumienna krytyka projektu wodociągu Tatrzańskiego wymaga osobnej rozprawy obszerniejszej z pewnością aniżeli sam zarys projektu. Nie będąc z sprawozdawcą z urzędu wyznaczonym do ocenienia projektu p. Opida, muszę oczekiwać na sprawozdanie urzędowych rzeczoznawców Komisyi wodociągowej m. Krakowa. Na zarzut zaś pobieżnego traktowania rzeczy uczyniony mi przez p. Opida odpowiem wtedy, gdy czas mi pozwoli zbadać cyfry przez p. budowniczego Opida podane. Cyfr wszelkich na wiarę przyjmować się nie godzi lecz trzeba je sprawdzić.

Dr. Lutostański.

Michał Bałucki.

Z długiego szeregu pracowników na niwie ojczystego piśmiennictwa, którzy działalność swoją rozpoczęli w epoce rozbudzonego na nowo narodowego życia przed ostatnią walką o niepodległość, imię Michała Bałuckiego, dzisiaj obchodzącego 25-letnią rocznicę rozpoczęcia literackiej karyery, zajaśniało chlubnym blaskiem pośród wszystkich rodaków w trzech zaborach naszej Ojczyzny, a rzeczywisty jego talent, sumienna a wielostronna praca literacka i publicystyczna jest znaną i cenioną tak powszechnie, iż nie tu miejsce o niej wspominać.

W ostatnich czasach ocenili Bałuckiego i wysokiem otoczyli uznaniem bliscy sercu naszemu, lecz oddaleni przestrzenią pobratymcy Czesi. Pomiędzy pisarzami dla ich „Maticy" nazwisko Bałuckiego figuruje na równi z Czechami, którym sprawa oświaty ludu drogą jest i doniosłą.

Bałucki jest dzieckiem Krakowa; jako Krakowianin przynosi chlubę i zaszczyt rodzinnemu miastu, które wieloma imionami prawych a zasłużonych obywateli szczycić się ma prawo, chociaż zaprzeczyć się nie da, iż lista ich coraz się zmniejsza.

Nie literatowi i publicyście w tej chwili, lecz niezmordowanemu w wyznawanych przekonaniach obywatelowi patryocie i dobremu synowi ojczyzny w dniu jubileuszu do wszystkich objawów czci łączymy gorące życzenia, aby jak najdłużej, wierny dotychczasowym ideałom, pracował na chlubę narodu i kraju, przyczyniając się do tryumfu światła i prawdy wówczas, kiedy tak bardzo i tak wiele pracy takiej potrzeba!

Kronika.

Kraków, 22 października

Na jubileusz Bałuckiego, jako delegat literatów i dziennikarzy warszawskich, przybył p. Maryan Gawalewicz redaktor *Tygodnika Powszechnego*.

Grono artystów dramatycznych teatru lwowskiego, z upominkiem dla jubilata Michała Bałuckiego, wydelegowało sympatycznego krakowianom przedstawiciela wielu kreacyj mieszczańskich z komedyi jubilata, p. Władysława Wojdałowicza, który dziś przybył do Krakowa. Teatr lwowski w chwili powszechnego zainteresowania się jubileuszem, wznowił komedyę „Krewniacy", chcąc chociaż tym sposobem okazać uznanie dla prac Bałuckiego na niwie literatury dramatycznej.

Djabła ostatni numer zamieszcza na czele gorący a serdeczny wiersz poświęcony jubilatowi Michałowi Bałuckiemu. W doskonale wykonanych i pomyślanych rysunkach, najdosadniejszem jest zdanie moskiewskiego żandarma, utrzymującego, iż w Krakowie kuzyn Apuchtina zrobił ze studentami uniwersytetu to samo, co siepacze moskiewscy w Kijowie. Maładiec. Spasi Boh jemu! powiada żandarm.

Uroczysty obchód 300-letniej rocznicy istnienia Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego zakończony dziś został nabożeństwem w kościele św. Piotra. Tłumy pobożnych, oraz uczniowie szkół tutejszych zapełnili obszerną świątynię, a pochód procesyonalny po nabożeństwie wyruszył w takimże jak i wczoraj porządku, do domu bractwa przy ulicy Siennej.

Pani Helena Modrzejowska jak nas zapewniają, rozpocząć ma szereg gościnnych występów na scenie krakowskiej w pierwszych dniach listopada. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia w organie teatralnym.

W sprawie nauczycieli ludowych w szkołach krakowskich odbieramy pismo, któremu, wyznajemy, trudno dać wiarę. Piszą nam, iż bez oznajmienia przyczyn, nauczyciele ludowych szkół, do tej pory za miesiąc wrzesień i październik nie otrzymali pensyi! Obywatel zawiadamiający nas o tem słusznie powiada: „iż nie może być obojętnem dla ogółu rodziców, którzy opiekę nad swemi dziećmi powierzają nauczycielom, kiedy ci zmuszeni walczyć o zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia, przychodzą do szkoły smutni z umysłem przygnębionym, co chyba nie może dobrze wpływać, ani na postępy w nauce, ani na usposobienie dzieci, którym nastrój umysłu pedagoga mimowoli się udziela".

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie od dnia 1 listopada urządza w lokalu własnym, jak w latach poprzednich, wykłady buhalteryi handlowej, oraz lekcye tańców i gimnastyki salonowej. Lekcye tańców dawać będzie zaszczytnie znany ze znajomości przedmiotu p. Albert Eker, b. artysta krakowskiego teatru. Oprócz tego udzielaną będzie także nauka śpiewu. Lekcye te odbywać się będą w tygodniu w godzinach wieczornych, w niedzielę zaś i święta w godzinach popołudniowych. Dyrekcya nie szczędzi trudów i zachodu, ażeby członkom swoim dać sposobność do korzystania z nauki, której nabywanie pod względem materyalnym odbywać się będzie na warunkach najkorzystniejszyc.

Loterya fantowa na dochód Towarzystwa św. Salomei tylokrotnie zapowiadana i odkładana, ma się nareszcie odbyć w przyszłą niedzielę w sali zwanej Langierówką w Sukiennicach.

Od mieszkańców ulicy Kurniki na Kleparzu, odbieramy pismo, którem upraszają miłosierdzia magistratu w celu usunięcia doznawanych przykrości. Na ulicy tej błotnistej i pełnej jam zalanych wodą, nie mającej chodnika, a przytem ciemnej zupełnie wieczorami, złożone są stosy kamieni tłuczonych, przeznaczone do przyszłego jej uregulowania. Do jam tych wpadają, lub tłuką się o kamienie przechodzący wieczorem mieszkańcy. Usunąć te niedogodności łatwo, nie wątpią więc, że magistrat zwróci ku nim wzrok łaskawy.

Do naszych czytelników. W kilku ostatnich dniach osoby z różnych sfer miasta i w rozlicznych sprawach, więcej niż kiedykolwiek zgłaszają się do nas listownie, przedstawiając najczęściej słuszne a podniesienia godne wymagania. Wyrażając wdzięczność za zaufanie, jakiego dowody mamy w łaskawych pismach, prosimy również czytelników naszych na prowincyi, ażeby łaskawie zechcieli naśladować w tem obywateli Krakowa i zawiadamiali nas o sprawach wymagających podniesienia, czy zanotowania w dzienniku.

W kasynie powszechnem zabawiało się wczoraj do późnej godziny około dwustu osób, czerpiąc ożywienie bądź w swobodnej rozmowie, bądź w muzyce orkiestry pod kierunkiem p. Hocka. Było to pierwsze większe zebranie towarzyskie od chwili przeniesienia się kasyna z zajmowanego dawniej lokalu przy plantacyach, do nowego lokalu posiadającego obszerną salę balową.

Z powodu procesu Ritterów wiele osób otrzymało pocztą odezwę ulotną, której treść stanowi zalecenie, aby przy wydaniu werdyktu nie spuszczano z oka fanatyzmu religijnego i korzystano ze środków mogących wywrzeć wpływ na zapobieżenie w przyszłości nadużyciom i zbrodniom rytualnym. Ani autora tej odezwy ani drukarni z której wyszła, nie udało się dotąd wyśledzić policyi tutejszej, była ona jednak rozsyłaną już po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych.

Kradzież dynamitu. Władze tutejsze otrzymały zawiadomienie, że w kopalni węgla w osadzie Niemcy pod Granicą w Król. Polskiem, skradziono w d. 17 b. m. 70 funtów dynamitu.

Zabójstwo. Dnia 17 b. m. pokłócił się na Zwierzyńcu na galarze włościanin Szczepański z Olszanicy z galarnikiem Franciszkiem Jakubim przy sprzedaży węgla, przyczem Jakubi uderzył Szczepańskiego tak silnie wiosłem, że ugodzony przewróciwszy się, po kilku godzinach życie zakończył. Śledztwo wdrożone.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Rudowskiego Aleksandra za kradzież rzeczy. Buławę Jana za usiłowaną kradzież, Konieczną Katarzynę za kradzież, Wilnera Hirscha Leiba z Łodzi za kradzież dokonaną w bożnicy, Żaka Wojciecha za kradzież rzeczy z gabilotki, 4 osoby za pijaństwo, 26 za włóczęgostwo, brak utrzymania i przytułku.

P. Boeze, właścicielka sklepu w Sukiennicach, złożyła w dyrekcyi policyi pugilares z pewną kwotą pieniężną, który znalazła dnia wczorajszego w ulicy Zwierzynieckiej.

Oświetlenie sali sejmowej. Pierwsze wieczorne posiedzenie sejmowe ściągnęło na galeryę liczne grono osób, chcących zobaczyć salę przy oświetleniu elektrycznem. Z początku, kiedy zaprowadzono oświetlenie elektryczne, pocieszano się, że to tylko próba i że z czasem oświetlenie się wydoskonali. Lecz niestety, nietylko że o wydoskonaleniu mowy nie ma, ale nawet w tym roku światło jest o ile można jeszcze gorsze i jeszcze bardziej wzrok wytężające. Co chwila inna lampa grozi zgaśnięciem i odrywa uwagę słuchaczów ku wielkiej rozpaczy nieszczęśliwych mowców. Nieraz nawet zdaje się, jakoby jakiś duch figlarny mieszkający w lampie, chciał umyślnie manifestować poglądy swoje na sytuacyę w Izbie, bo kiedy naprzykład p. Antoniewicz w dłuższej mowie jął popierać wniosek p. Erazma Wolańskiego o rozkład ciężarów drogowych według podatków, gasła jedna lampa po drugiej, aż nareszcie została ostatnia tylko, oświetlająca ponurem światłem tę smutną scenę.

O teatrze polskim w Petersburgu pisze *Kraj*: „Nie możemy podać dotąd żadnych pozytywniejszych wiadomości. P. Łukowicz bawił czas jakiś w Petersburgu, układał się o wynajęcie sali w b. klubie artystycznym, ale, o ile się zdaje, układu do skutku nie doprowadził i wyjechał. W kombinacyę p. Łukowicza wchodzili przedewszystkiem, o ile nam wiadomo, pp. Rychter, Leszczyński i Szymanowski. Niezależnie od starań p. Łukowicza, podobno p. Helena Modrzejowska nosi się z myślą zjechania do Petersburga na pewną ilość przedstawień, w towa-

rzystwie nielicznego, ale dobranego grona artystów. Nie potrzebujemy zapewniać, jak dalece urzeczywistnienie tego projektu byłoby pożądanem.

Awantury żydowskie. *Unia*, wychodząca w Tarnowie, donosi: W Tarnowie służy od czterech lat dziewczyna M. Blatt, która już dawniej przyjęła chrzest św. i zerwała z tradycyami żydowskiemi. W niedzielę dnia 19 b. m. wysłał ją chlebodawca p. C. na ulicę Zdrojową, aby sprowadziła na plac Katedralny przed mieszkanie wóz, na którym były dwa wory kartofli. Przybyłą do wozu dziewczynę spostrzegli żydzi, pogadali żargonem swym do siebie i dalejże rzucać na M. Blatt kamieniami z zemsty, że została chrześcianką. Nie szczędzono przytem zjadliwych i dzikich okrzyków właściwych niższemu żydostwu i rozlicznych przekleństw. Woźnica widząc co się święci, zaciął konie, i dzięki tej okoliczności uniknęła kalectwa. Kamienie bowiem sypały się gradem na furę, lecz szczęściem, rzucane niemi nie dość celnie. W kwadrans później, około godz. 3 po południu wyszła ta sama dziewczyna za sprawunkiem na plac Kazimierza W., gdzie zebrała się powtórnie gromada żydziąt, by napad ponowić. Zagrożoną jednak dziewczynę odprowadził policyant, na szczęście blisko się znajdujący, do pobliskiego mu na plac Katedralny i przyaresztowano jakąś zaciętą żydówkę i jednego żydka. Przyaresztowanych wprowadzono jednemi drzwiami, a wypuszczono drugiemi, nie zapisawszy nawet tego w protokóle. P. C., chlebodawca dziewczyny, przybywszy nazajutrz do biura policyi, prosił, by sprowadzono winnych i udzielono im urzędową przestrogę, ale policya umyła ręce, że to do niej nie należy.

Pojedynek. W sobotę rano odbył się we Lwowie pojedynek na pałasze między pp. M. i dr. Sc. Powodem tego ostrego starcia, jak łatwo odgadnąć można, była... kobieta, w której oba się kochali, a która obu nie... kochała i jak złośliwi twierdzą „puściła w trąbę". Między rywalami przyszło do ostrych wymówek, które nie skończyły się wyzwaniem a następnie starciem na pałasze. Zwycięzcą wyszedł b. ułan p. dr. S., który zadał przeciwnikowi 2 głębokie cięcia, jedno w bok drugie pod oko.

Pożar. Dotkliwa klęska nawiedziła ostatniemi dniami znanego powieściopisarza naszego, p. Jana Zachariasiewicza, mieszkającego stale w m. Radymnie. Mianowicie spalił mu budynki gospodarcze wraz ze zbiorami, a wszystko to, nie było ubezpieczone od ognia. Donosząc o tej katastrofie jednemu ze swych znajomych we Lwowie, wyraża się p. Zachariasiewicz nader pochlebnie o miejscowej straży ochotniczej, której praca i zabiegi ocaliły przed pożogą całe miasteczko.

Przedstawienie jubileuszowe, dane na cześć Straussa dnia 15 b. m. w teatrze *An der Wien*, urzeczywistniło wszystko, co jako entuzyazm, jako wyraz czci i hołdu da się wymarzyć. Przy końcu przedstawienia, złożonego z uwertury „Indigo", aktu „Noc w Wenecyi" i drugiego aktu „Nietoperza", zniknął przedział istniejący pomiędzy publicznością a sceną. Kurtyny nie spuszczano wcale i wśród stosów kwiatów i wieńców, przy frenetycznych oklaskach publiczności, Strauss otoczony został przez cały personal teatru, do którego przyłączyło się z za kulis wszystko co żyje, zaczynając od dyrektora, a kończąc na ostatnim maszyniście!... Jak Wiedeń Wiedniem, takiego wieczoru nie było dotąd w stolicy nad pięknym modrym Dunajem.

Aktor w zastawie. Znakomity tragik amerykański Cooke, obdarzony był również niezwykłym dowcipem, należał do rodzaju ludzi żyjących bez żadnej rachuby. Wskutek tego znajdował się on zawsze w potrzebie. W czasie pobytu w Filadelfii zdarzyło mu się, iż w sam dzień swego benefisu nie miał ani grosza przy duszy. Co miał począć — dyrektor teatru nic mu już dać nie chciał, bo Cooke zadłużony był u niego do tego stopnia, iż nawet dochód z swego benefisu nie mógł go dostać do jego kieszeni. W kłopocie tym udaje się nasz artysta do pewnego fanciarza i przemawia w te słowa: Jestem, jak panu może wiadomo, Cooke, mam dziś benefis, a dyrektor teatru bezemnie obejść się w żaden sposób nie może. Mam grać bowiem Ryszarda III. Mam wielkie pragnienie — i chciałbym je ugasić, ale niestety, nie mam za co. Przychodzę więc do pana, aby mu oddać moją królewską mość w zastaw za... dziesięć dolarów. Możesz mnie pan schować wraz z innemi fantami, albo też oddać w ręce policyi, byleby wprzód dał mi pić poddostatkiem. Fanciarz widząc, że żart jest wcale nie zły, wypłacił mu natychmiast dziesięć dolarów, zamknął u siebie, zostawiwszy mu żadnego trunku. Wieczorem teatr był zapełniony tłumnie, a rzęsista publiczność, na której względy Cooke rachował na pewno. Aktorzy zebrali się w garderobach wszyscy — prócz Cooke'a. Zaniepokojony tem dyrektor, rozesłał posłów na wszystkie strony miasta. Jeden z wysłańców wpadł na reszcie na trop artysty i przyniósł od niego dyrektorowi bilecik następującej treści: „Drogi Jones! Jestem zastawiony za 10 dolarów. Przyszlij więc tę kwotę i wydobądź mnie z rąk lichwiarza, bo inaczej dziś wieczór nie mógłbym być królem Ryszardem. Twój W. Cooke." Naturalnie, że dyrektor sam natychmiast się udał na wskazane miejsce i artystę z niewoli wyzwolił.

Nowe odkrycia astronomiczne, zdobywane coraz to doskonalszemi przyrządami optycznemi, coraz też bliższych udzielają nam wiadomości o tajemniczych światach rozsianych w niebieskiem przestworzu. Sąsiednia ziemi planeta, mianem bóstwa wojny oznaczona, Mars, przez względną bliskość pozwala dokonywać na swojej powierzchni coraz to ciekawszych spostrzeżeń. Oddawna już, pisze *Kur. pozn.*, rozpoznawano tam plamy ciemne, w których astronomowie upatrywali morskie przestrzenie i plamy jaśniejsze uważane za części lądu. Jakież wszelako było zdziwienie badaczy, gdy doskonalsze teleskopy wykazały im jeszcze istnienie geometrycznie wyciągniętej sieci kanałów, przecinających w regularnych odstępach obszary ziemi... Żaden z tych kanałów nie kończy się w środku lądowych przestrzeni, każdy dochodzi do przeciwnego morza, lub też nawiązuje się z najbliższym kanałem. Cała ta kanalizacya jest tak zręcznie połączona, iż wydaje się być niewątpliwie raczej dziełem sztuki, aniżeli przyrody; tembardziej, gdy w porach pewnych roku każdy kanał rozdwaja się i rozpoławia. Kanały te mierzą do 5.000 kilometrów długości, a 100 szerokości, co daleko prześciga sławne dzieła Lessepsa i przebicia międzymorza w Suez, Panama, lub Koryncie. Kanalizacya Marsa przyjmuje istotnie rozmiary, prawdziwie nadzwyczajne, które bodaj przewyższają siłami jeszcze od naszych środki celem dokonania cyklopowych iście robót.

Przewrotny dziennikarz. *Russkij Kuryer* donosi, że w dniu 29 września (st. st.) około godz. 5 nad wieczorem, na Newskim Prospekcie w pobliżu Kazańskiego mostu, wobec licznej publiczności, jeden z głównych kierowników redakcyi gazety *Nowoje Wremja*, drukujący nieustannie w pomienionem piśmie najrozmaitsze fejletony, p. Burenin, został pobity przez redaktora pisma *Teatralnyj mirok*, p. Pleszczejewa. Obsypany razami grubej bambusowej laski, Burenin upadł na chodnik, z którego się zerwał, chcąc uciekać, ale został zatrzymany przez policyę. Protokółu policyjnego przecież o tem pobiciu nie sporządzono, ponieważ Burenin zrzekł się wszelkiej pretensyi do Pleszczejewa, który postąpienie swoje objaśnił tem, że Burenin napisał i wydrukował w gazecie *Now. wremja* przeciw niemu zwrócony i w najwyższym stopniu obrażający paszkwil p. t. „Pamflety dnia."

Żywcem spalony. W górach Jura, wydarzył się straszny wypadek. Dziesięcio-letni chłopiec pasący owce całej gminy, rozniecił ogień w stosie nagromadzonego mchu, aby się ogrzać. Z wioski dostrzeżono, jak po rozniecenia ognia, chłopiec otoczony kłębami dymu, biegać zaczął około stosu; sądzono jednak, że się w ten sposób zabawia. Kiedy jednakże zniknął nagle, pospieszono na miejsce, domyślając się czegoś złego — i znaleziono na pół zwęglone ciało na ziemi. Zapewne suknie jego zajęły się od ognia, który w trwodze, biegając tu i owdzie, napróżno starał się ugasić, aż zmordowany uległ śmierci pełnej najokropniejszych mąk. Ślady tego widne były na około na ziemi i trawach. W miejscu, gdzie biedny chłopiec w ostatniej chwili upadł — trawa zupełnie była zwęglona, a ziemia nosiła ślady nóg, któremi malec w bolesnej walce z śmiercią rozpaczliwe razy wymierzał.

Humor amerykański. Wydawca newyorskiego dziennika *Demokrata* ogłasza w tekście: „W dniu wczorajszym zmarł przyjaciel nasz J. Bacon, dawniej w La Crosse, a ostatniemi czasy mieszkający stale w New-Jersey. Nieboszczyk pożyczył od nas przed miesiącem pięć dolarów i miał je oddać za tydzień, jeśli mu tak długo jeszcze Bóg żyć pozwoli. Ponieważ wiemy, iż gentlemanem był i człowiekiem honoru, a od tego czasu nic o nim nie słyszeliśmy, przeto rzecz prosta, iż musiał życie zakończyć. Miał około 33 lat i był demokratą. Pokój jego popiołom!..."

„Cesarz Wilhelm", „książe Bismark" i „hrabia Moltke", oto nazwy trzech wodospadów, w jednej z argentyńskich prowincyj utworzonych przez dopływ rzeki Panama, które w ten patryotyczny sposób ochrzcił niemiecki podróżnik Gustaw Mederstein. Wymienione wodospady należą do środkowej grupy stu utworzonych przez rzekę Iquassi, stanowiącą w tem miejscu granicę między Brazylią i Rzpltą argentyńską — i zważywszy, że koryto rzeki powyżej tychże liczy blisko 5 kilometrów szerokości, a spada z wysokości 50 metrów, należą bezwątpienia do najpiękniejszych widoków naturalnych w tym rodzaju.

Kaprysy mody. Na sezon jesienny kapelusze modnych pań przyozdobione teraz bywają w olbrzymie sztuczne słoneczniki. Ktoś złośliwy, widząc nową modę, odezwał się. — Ależ to symbol oleju, który te panie noszą na wierzchu zamiast w głowie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował Józefa Kozubskiego, adjunkta sądowego w Nowym Sączu, adjunktem sądu powiatowego w Rozwadowie, przeznaczając go do służby przy prokuratoryi państwa w Tarnowie. Dalej zamianował adjunkta sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, Michała Palucha, adjunktem sądowym w Nowym Sączu i auskultanta dra Wilhelma Goldsteina, adjunktem sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu. Zezwolił także p. minister na zmianę miejsc służbowych adjunktom sądów powiatowych: Romualdowi Mydło w Myślenicach i Michałowi Gołąbiowi w Kolbuszowej.

Repertuar teatralny.

We czwartek 23-go: „Bibiński", komedya w 1 akcie M. Gawalewicza. „Wujaszek Alfonsa", komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego. „Wigilia św. Andrzeja", obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami napisał Fr. Domnik.

W sobotę 25-go: „Podróż do Sumatry", komedya w 4 aktach pp. Teodora Mamrotha i Ottona Weissa.

W niedzielę 26-go: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Nowy obraz Jana Matejki:

(Król Bolesław Chrobry z zięciem swym ks. Swiatopełkiem pod Złotą bramą w Kijowie).

(Dokończenie.)

Wszystko to razem dowodzi, że w owym czasie w Kijowie, na tym przełomie dwóch różnych epok, w obec szerzenia się najskrajniejszych w Kijowie mętnych kierunków, chytrość, przebiegłość, najpodstępniejsze knowania usposabiały naturę i ducha Swiatopełka do czynów najrozpaczliwszych!

To też twarz Swiatopełka przy namiętności zmysłowej, jak widać w obrazie Matejki, ma jakąś normandsko-wschodnią ponurość, piętno osoby, która bywała zdradzaną; ma jakąś niepewność siebie, lub podejrzenia na wszystko i wszystkich! Odziany według miejscowych, na dawnej Rusi zwyczajów, w długi ruski „krasny", lub czerwony chałat, albo chiłę, zwaną po starorusku; przykryty opończą lub korzną, po starosłowiańsku nazwaną, która była prototypem wszystkich potem hetmańskich strojów na Rusi, spinaną na jednem w górze ramieniu, a ozdobioną przy szyi i w końcu rękawów bogatem złoceniem i kamieniami; ks. Swiatopełk z kłobukiem na głowie, znajdując się obok zachodniej słowiańskiej twarzy, z epoki Piasta, teścia swego króla polskiego, wyobraża typ wschodu z całą przewagą jego odcieni, najbardziej wydatnych! Za nim z tyłu rycerz polski, z surową i sztywną twarzą, trzymając wielką chorągiew piastowską, kończy to otoczenie, które na wstępie u złotej bramy, w obrazie Matejki widzi się. Lewa strona obrazu składa się z rycerzy i niewiast, przybyłych z miasta na spotkanie orszaku.

Rycerz, którego głowa przy samym murze, z wytrzeszczonemi oczyma, trzymając halabardę, oddaje typ żołnierza-służbisty w oczekiwaniu rozkazów. Przy nim zaś postać drugiego rycerza, Setnika ruskiego z rohatyną w ręku i z tarczą w profilu, którego strój po kolana się widzi, daje pojęcie o tych olbrzymach wojakach, dla których rycerska służba na dworze książęcym, była ich życiem.

Grono niewieście składa się w dole obrazu, z kiężniczki Predysławy, córki Włodzimierza Wiel., siedzącej według greckiego zwyczaju w lektyce. Z odkrytą i niczem nie przesłoniętą głowa, jako oznaką panieńskiego stanu, Predysława ma w sobie typ twarzy normandzki; natura bujna, przy pewnej chłodnej rozwadze, stanowi jej cechę. Ubrana w żółtą szatę z gronostajami u dołu, odznacza się ona wybitną rasą rodu i pochodzenia: hoża, rozkoszna, a razem jednak z zimną rachubą, z zastanowieniem, liczyć się może do najbardziej udatnych i dziwnie wystudyowanych kobiecych figur w obrazach Matejki.

Jest ona w towarzystwie młodej greczynki, z całym zasobem wschodnich lub południowych odcieni twarzy, która ma głowę okrytą w czepiec, zwany po staro-rusku kika, co oznaczało zamężną kobietę; oraz w sąsiedztwie starszej kobiety w futrzanej czapce, jakiejś zapewne Bułgarki, przebywającej poprzednio, może w haremie Włodzimierza Wielkiego.

W dole przy lektyce, widzi się jakiegoś z twarzą tatarską Pieczeniega, należącego do służby, oraz w bizanckiej sukmanie, z twarzą zimną, grek młody, nadzwyczaj typiczny, który wskazuje ręką na orszak.

Prawą stronę obrazu zapełniają: Atanazy, biskup grecki, obleczony w szaty cerkiewne, trzyma on w ręku misę z darami i wita wstępującego króla polskiego do miasta Kijowa. Przy nim młody diak w kamelawce, wraz z otoczeniem cerkiewnych ludzi, którzy krzyż niosą i obraz Bogarodzicy. Ostatni na dole, w klęczącej postawie Bojar kijowski, ubrany w jasną sukmanę, która od słońca promieni przybrała kolor złotawy, ma bramowanie bogate, tak przy kołnierzu, jak również i przy rękawach, ze złota i drogich kamieni; jest on namalowany z takiem złudzeniem, iż chce się go ująć dotknięciem!

Cały obraz trzymany w jasnych kolorach, kąpie się prawie w wesołych barwach słonecznych, przy których zresztą twarze i ciała ludzkie, stroje i zbroje olśnione blaskiem promieni zdaje się ruszać w tej swojej topieli z powietrznych smugów złożonej. Nic nie ma ciemnego, każdy cień, rzucony nawet na służbę przy lektyce, oddaje swą barwę, a przy pełnych światłach innych części obrazu, podnosi kolorystyczność całości. Patrząc na ten wjazd królewski, czuje się prawdę, przychodząc do coraz głębszego przekonania, że tak być musiało, że taki wjazd był rzeczywiście w Kijowie!

Wszystkie na obrazie ubrania i stroje tak różnorodne, odtworzone zostały na podstawie ogólnych źródeł, w ruskich starożytnościach znajdujących się, które jeszcze należało jednak odgadnąć i wyrozumować.

Tryumf Bolesława w Kijowie, choć w początkach świetny, chociaż według Nestora, znalazł w tych krajach liczne plemiona swojskie z nad Wisły, które go pewnie chętnie widziały, z tem wszystkiem jednak zastał on w owej epoce, wiele innych żywiołów, przybyłych wcześniej od niego, które się dobrze już urządziły w Kijowie. Bolesław więc choć mury miasta ziemię i wody Dniepru według kronikarskich opisów opanował, nie miał szczęśliwych następstw: za wiele do tego przyłączyło się potem chytrości, złej woli, które całą jego robotę zniszczyły! Bolesław ocknął się wówczas w Kijowie, wśród takich żywiołów społecznych, z któremi życie było niemożebne.

Kraków dnia 17 paźdz. 1884 r.

Maryan Gorzkowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Gabryel Max wystawił w Monachium nowy obraz, przedstawiający scenę z epoki wzrastającego wpływu chrześcianizmu w państwie rzymskiem. Rzecz odbywa się w jakiemś sklepionem podziemiu. Na marmurowej ławie siedzi idealna, marzycielska postać dziewicza, przed nią trzej rzymscy mężowie w długiej, fałdzistej odzieży. Ostatnie właśnie wysiłki wymowy swej zużyli, by wymódz na bohaterce wiary zrzeknięcia się swych przekonań i uniknięcia w ten sposób męczeńskiej śmierci — napróżno! Broni ona swej wiary z takiem natchnieniem, że surowe twarze urzędników przybierają wyraz głębokiego zdumienia i podziwu. Wszystko to oddane z uderzającą prawdą i życiem.

— *Narodni Listy* drukują w swym feljetonie sympatyczną pracę p. Franciszka Kwapil'a pt. „Żeny a milenki slovanskych basniku". (Żony i kochanki poetów słowiańskich.) W ostatnim numerze znajdujemy barwnie nakreśloną sylwetkę „Delfiny Potockiej — czarownej Beatryczy" natchnionego piewcy „Przedświtu"

— W trzechsetletnią rocznicę urodzin wielkiego serbskiego poety Gundulicza, rada miejska w Dubrowniku powzięła zamiar zająć się wystawieniem pomnika piewcy „Osmana". Monument ten ma być ukończony w r. 1888, który właśnie będzie trzechsetnym.

— Dr. Filip Stanisław Kodym zasłużony patryota czeski, autor licznych prac na polu piśmiennictwa ludowego, b. redaktor *Hospodarskych Nowin* i *Hlasu* w tych dniach zakończył życie.

Działalnością swoją zmarły zbudował sobie niespożyty pomnik w pamięci czeskiego narodu. Śmierć niezmordowanego pracownika postępu i oświaty — wywarła we wszystkich sferach nader bolesne wrażenie. W każdej gałęzi krajowego gospodarstwa zmarły pozostawił godne siebie ślady.

Na niebie literatury — wyrażają się dzienniki — zgasła świetna gwiazda, blask jednak, jakim płonęła lśnić będzie i potomnemu pokoleniu przez długie czasy.

— Tragedya Pawła Heysego „Śmierć Don Żuana" wystawioną została dnia 11 b. m. we Frankfurcie nad Menem i entuzyastycznego doznała przyjęcia. Pojawia się ona obecnie poraz pierwszy na scenie.

— Alfred Hennequin, głośny librecista i autor tylu wesołych fars, rażony został apopleksyą. Atak nastąpił w chwili gdy Hennequin wstawał od biurka po ukończeniu nowego utworu. Uratowano go, ale nie zdołano przywrócić mu mowy i chory jest obecnie bez nadziei.

— Przed tygodniem obchodzono we Francyi trzy uroczystości dla uczczenia znakomitych mężów, jako to: na cześć Corneille'a w Rouen, Vatteau w Walencyi i generała Joubert'a w Bourg. Największy festyn bezwątpienia uczcił twórcę „Polieukty" i „Cinny". Delegacya akademii francuskiej, cały personal z *Comédie française* i pierwsi przedstawiciele sztuk, literatury i dziennikarstwa wzięli udział w obchodzie 200-letniej rocznicy śmierci jednego z największych obywateli normańskiego miasta, którego mieszkańcy mieli się z właściwym sobie chłodem (jak przed paru laty podczas pogrzebu Gust. Flaubert'a), wobec uroczystości na cześć znakomitego klasyka zachować. Autorowi sielanek pasterskich Vatteau i gen. Joubert'owi wystawiono w ich rodzinnych miastach pomniki. Minister robót publicznych p. Raynal zrana wziął udział w uroczystości poświęcenia linii kolei żelaznej między Walencyą a Cateau, a po południu wygłosił mowę przy odsłonięciu pomnika Vatteau.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", wychodzącego we Lwowie pod redakcyą dra Tadeusza Żulińskiego) opuścił prasę Nr. 10 z października r. b. Treść: Należyta dbałość o narząd oddechowy. — Cuda siły i zręczności. — Towarzystwo gimnastyczne w Krakowie. — Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". — Kronika.

Dział ekonomiczny.

Rasa polska krów dojnych. W Sandomierskiem w wielu jeszcze dobrach położonych w górach świętokrzyskich, utrzymała się w oborach rasa krów polska, zwana świętokrzyską. W dawniejszych czasach krowy te hodowane starannie, przynosiły znaczne dochody, dając obfitość wyborowego mleka. Dziś rasa ta swojska i pożyteczna wypieraną bywa przez bydło holenderskie i szwajcarskie. Według zdania postępowych rolników, krowy świętokrzyskie, hodowane umiejętnie, wytworzyłyby czystą rasę krajową, lepszą może, niż wszelkie zagraniczne, bo powstałą w warunkach miejscowych klimatu i paszy. Woły tejże rasy, zwane „kamieniarskiemi", maści czerwonej, jako znakomita siła pociągowa, mają jeszcze dziś sławę ustaloną nietylko w granicach Królestwa Polskiego, lecz i w Galicyi, dokąd chętnie je nabywają.

Produkcya węgla kamiennego w Austryi dosięgła w r. z. poważnej sumy 170,479.613 metrycznych cetnarów, w którą wchodzi Galicya z produkcyą 8,869.168 metr. cetnarów, (3.781.838 węgla kamiennego, a 87.330 brunatnego).

Warunki pod jakiemi nierogaciznę do Prus wprowadzać można. Rozporządzenie król. landrata w Katowicach z 18 sierpnia 1884 ustanawia na stępujące dnie dla dowozu, a względnie dla badania nierogacizny. Nierogaciznę rosyjską można wpuszczać: a) drogą krajową przez stacyę Mysłowice w poniedziałek, w wyjątkowych przypadkach we wtorek i środę — przez stacyę Katowice we czwartek, a przez stacyę Szopnice we środę każdego tygodnia; b) drogami zaś krajowemi przez Raniczów we środę, a Modrzejów w piątek. Dowóz nierogacizny galicyjskiego, węgierskiego, rumuńskiego i serbskiego pochodzenia dozwolono drogą kolejową przez stacyę Mysłowice w poniedziałek, wtorek, środę i piątek każdego tygodnia."

Wiedeń, 21 października. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2971 sztuk wołów, między temi galicyjskich i bukowińskich 1548, węgierskich 504, niemieckich 919. Ogólny przypęd był o 631 sztuk mniejszy. Z Galicyi i Bukowiny przypędzono o 180 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony. Ceny towaru przedniego podniosły się o 2 złr., średniego o 1 złr. 50 ct. Zresztą ceny w porównaniu z tygodniem poprzednim nie zmieniły się. Płacono za opasowe woły galicyjskie po 61—64 złr., za towar najprzedniejszy po 64·50 do 66·50 złr., woły stepowe po 53 do 57 złr., za opasowe woły węgierskie po 60 do 63 złr. i 64 do 67 złr., za woły stepowe 53 do 58 złr., za opasowe woły niemieckie po 61 do 66 złr., woły wiejskie po 56 do 60 złr. za 100 kilo martwej wagi

Preszburg, 20 października. Przypędzono galicyjskich wołów 848, węgierskich 504, niemieckich 550, razem 1,902 sztuk. Płacono galicyjskie od 61·— do 66·— złr., węgierskie od 60·— do 65·— złr., niemieckie od 60·— do 64·50 złr. za 100 kilogramów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 22 październiko. (Posiedzenie Sejmowe). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, po przemówieniu mówców generalnych p. Mieroszowskiego i p. Romańczuka, oraz sprawozdawcy p. Zolla, załatwiono wniosek p. Romańczuka według wniosku komisyi. Przyjęto wniosek komisyi kolejowej wzywający rząd do budowy kolei Sniatyn-Zaleszczyki. Następuje budżet. W ogólnej rozprawie przemawia Antoniewicz i Wolański Erazm, poczem przyjęto pierwsze dwie rubryki według wniosków komisyi. Koniec o 11 w nocy.

Dziś przyjęto ustawę drogową w trzeciem czytaniu. Rubryki trzecią do siódmej budżetu przyjęto bez dyskusyi, przy siódmej p. Chrzanowski i p. Weigel podnoszą złe umieszczenie gimnazyum św. Jacka w Krakowie. P. Romanowicz przypomina niewykonane uchwały Sejmu w sprawie szkół średnich i żąda by Sejm więcej uwagi tym szkołom poświęcił i swoją kompetencyę wyzyskał, upomina się o suplentów. P. Czerkawski wszystkim mówcom odpowiada. Mówią jeszcze pp. Chrzanowski, Weigel, Romanowicz, Majer, który broni akademii przeciw p. Chrzanowskiemu. Pozycye rubryki siódmej przyjęto dodając po dłuższej rozprawie dla *Ruskiej Proswity* 1000 złr. Rubryki ósmą i dziewiątą przyjęto bez dyskusyi. Przy dziesiątej budżet drogowy mówi p. Badeni i p. Stadnicki. Godzina trzecia posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 22 października. Dzienniki tutejsze rozszerzają pogłoskę, iż delegacya austryacka obierze Coronini'ego przewodniczącym, ponieważ Smolka chce się zrzec krzesła prezydenta. Uważam tę pogłoskę za wymysł tendencyjny, w którym się jedynie objawia życzenie twórcy tych wieści.

Wiedeń, 22 października. Wczoraj wieczór odbyło się zebranie klubu demokratycznego ósmego okręgu, na którem zjednoczona lewica ogłoszoną została dwujęzyczną, pseudo-liberalną, a ze względów ekonomicznych najegoistyczniejszem stronnictwem. Obecny deputowany tegoż okręgu Wiesenburg wezwany został, ażeby wystąpieniem z zjednoczonej lewicy okazał, iż nie ma nic wspólnego z tem zepsutem, politycznie zbankrutowanem stronnictwem.

Petersburg, 22 października. Podczas rewizyi cłowej na parowcu angielskim przybyłym do Rygi, znaleziono rewolucyjne pisma rosyjskiej emigracyi. Majtka, który groził przytem nożem urzędnikowi cłowemu a następnie uciekł, uwięziono później w szynku, gdzie znaleziono wielką ilość rewolucyjnych pism rosyjskich i łotyskich, jako też fałszywe banknoty. Majtek ten służył na temże parowcu przez lat 8, pod przybranem nazwiskiem. Ma on się nazywać Karol Meltzer, pochodzić zaś ma z Gdańska lub Szczecina.

(Z biura korespondencyjnego.)

Tryest, 22 października. Rada miejska obradowała wczoraj nad pismem namiestnictwa, zawieszającem wykonanie uchwały rady miejskiej z d. 15 b. m., o prowizorycznem mianowaniu miejskich inspektorów dla szkół ludowych i przydzieliła pismo miejskiej komisyi szkolnej dla zbadania sprawy i postawienia wniosku. W skutek ustawicznego hałaśliwego zachowania się galeryi, zawiesił burmistrz posiedzenie.

Linc, 22 października. Sejm odrzucił po żywej dyskusyi prośbę o wsparcie niemieckiego *Schulvereinu* grupy Lincu, poczem Sejm został zamknięty wśród trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza.

Koźlin, 22 października. Z pomiędzy oskarżonych w marcu o naruszenie spokojności publicznej w Nowym Szczecinie, dwóch zostało uwolnionych, zaś sześciu zostało skazanych na sześciotygodniowe do trzechletniego więzienia.

Belgrad, 22 października. Gabinet został uzupełniony. Prezes ministrów zatrzymuje nadal wydział spraw zagranicznych, prócz tego zaś obejmuje ministerstwo finansów, gospodarstwo obejmie radca kasacyjny Rajowicz, ministerstwo oświaty sekretarz ministeryalny Popowicz, inni zaś ministrowie zatrzymają swe teki.

Niżny Nowogród, 22 października. Z uczestników w rozruchach antisemickich w Kanawinie jedenastu oskarżonych o zabójstwo zostało skazanych na 10—20 lat ciężkich robót, 27 za rabunek na rok do trzech lat pobytu w domu poprawy, 16 na dwa tygodnie do trzech lat więzienia, jeden na zesłanie na Sybir, sześciu na karę więzienia, jedenastu oskarżonych uwolniono.

Bruksela, 22 października. Urzędownie zaprzeczają pogłoskom o dymisyi, lub przekształceniu gabinetu.

Paryż, 22 października. Biura Izby wybrały komisye w sprawie Tonkinu. Czterej członkowie ogłosili się przeciw siedmiu za projektem rządowym. Komisya oświadczyła się prawie jednogłośnie za podwyższeniem kredytu, ażeby módz jaknajrychlej tę sprawę zakończyć. Izba odrzuciła wniosek Riviera, co do udzielenia protokółów wydziałowi tonkińskiemu.

Londyn, 22 października. Dodson został podniesiony do stanu parowskiego, Treveljan został mianowany kanclerzem księstwa Lankastru z miejscem urzędowania Campbell. Bannermann został mianowany generalnym sekretarzem Irlandyi.

Londyn, 22 października. *Biuro Reutera* donosi, iż Anglia przyjęła zaproszenie na konferencye w sprawie Kongo; będzie ją reprezentował Malat i druga jeszcze nie wyznaczona osobistość.

Londyn, 22 października. Do *Timesa* donoszą z Amoy pod dniem wczorajszym, iż Courbet ogłosił blokade wszystkich portów wyspy Formozy.

Nowy York, 21 października. W mieście Kartaginie, w Stanie Nowego Yorku zniszczył pożar 160 bubynków, między tymi kilka kościołów i fabryk. Szkody wynoszą blisko milion dolarów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 października 1884	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·95	80·9[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	93·95	95·[illegible]5
„ srebrna	82·10	82·5
„ złota	1[illegible]3·15	1[illegible]3·[illegible]
6% Renta złota węg.	123·—	123·25
4% Renta złota węgierska	93·40	93·37
Losy z r. 18[illegible]	[illegible]34·[illegible]0	135·[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	86[illegible]·—	8[illegible]9·—
„ kredytowe austr.	287·—	2[illegible]6·[illegible]0
Londyn	121·95	121·95
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Lombardy	148·75	148·7[illegible]
Losy z r. 1864	173·—	1[illegible]·—
Akcye Karola Ludwika	2[illegible]1·[illegible]	2[illegible]3·—
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]·25	19[illegible]·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·[illegible]5	16[illegible]·[illegible]5
Obl. Indem. galic.	101·[illegible]	1[illegible]1·75
Losy Prem. Węg.	115·75	11[illegible]·7[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·75	14[illegible]·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·[illegible]5	1[illegible]·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·5[illegible]	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]·[illegible]7	1[illegible]6·75
Marka	59·85	59·85
Ruble	124·—	1[illegible]4·—
Dukat	[illegible]·78	5·78

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 22 października 1884	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	167·15	16[illegible]·25
Wiedeń	167·—	167·—
Warszawa	207·—	20[illegible]·90
Ruble	207·[illegible]0	207·45
5% Listy zast. król. polsk.	62·20	62·20
4% „ likwidacyjne	56·10	56·[illegible]
Akcye Karola Ludwika	113·75	11[illegible]·[illegible]
„ kredytowe	483·50	480·5[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 1[illegible], w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

celem ściągnięcia istniejących, na 4 Emisye podzielonych

5-procentowych obligacyj Towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, a mianowicie:

pożyczki z 1 listopada 1865 w kwocie pierwotnej 12,000.000 złr. srebrem opodatkowanej:
„ z 1 września 1867 „ „ 12,000.000 złr. dtto wolnej od podatku
„ z 1 listopada 1868 „ „ 15,600.000 złr. „ „ „ „
„ z 1 maja 1872 „ „ 5,400.000 złr. „ „ „ „

postanowiła Rada zawiadowcza w myśl uchwały powziętej przez 25 (nadzwyczajne) Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów na dniu 14 października 1884 na zasadzie umowy zawartej z c. k. uprzywilejowanym austryackim Bankiem dla krajów koronnych w Wiedniu, z Berlińskiem Towarzystwem Handlowem, z panami Mendelssohn & Comp, i panami Robert Warschauer & Comp. w Berlinie, dalej z panami braćmi Bethmann, panami Erlanger i synowie w Frankfurcie n. M. i Północno-niemieckim Bankiem w Hamburgu i za przyzwoleniem Wysokiego Rządu, zaciągnąć:

a) 4 procentową pożyczkę w wysokości 14,280.000 złr. w srebrze, składającą się z 47.600 sztuk obligacyj po 300 złr., które najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari*, bez stracenia należytości stemplowych **jakoteż podatku** spłacone będą i **których procenta za strąceniem jedynie tylko podatku dochodowego wypłacone będą;**

b) 4 procentową pożyczkę w wysokości 38,475.000 złr. w srebrze, składającą się z 128.250 sztuk obligacyj po 300 złr: które będą spłacone najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari*. Wylosowane obligacye jakoteż odsetki obligacyj tej kategoryi wypłacone będą **bez potrącenia tak podatku jakoteż należytości stemplowej. Odsetki jakoteż wylosowane obligacye** obu kategoryj wypłacone będą na żądanie we Wiedniu, alboteż w miejscowościach każdocześnie przez Towarzystwo oznaczonych, a mianowicie we Wiedniu w srebrnej walucie austryackiej, za granicą zaś w dotyczącej walucie zagranicznej, według kursu obliczonej.

Obie powyższe pożyczki są zaopatrzone w knpony płatne 1 maja i 1 listopada; pierwszy kupon tychże płatny będzie dnia 1 maja 1885.

Pożyczki te mogą być tylko na podany cel użyte.

Intabulacya prawa zastawu dla tych pożyczek uskutecznioną będzie w księdze Towarzystw kolejowych w c. k. sądzie krajowym we Lwowie, na kartach dla c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, otworzonych; a to z prawem pierwszeństwa dla: *a)* pożyczki w kwocie 14,280.000 złr. srebrem przed pożyczką pod *b)* w kwocie 38,475.000 złr.

W miarę wykreślenia 5 prc. obligacyj pierwszeństwa c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zapisanych w księdze kolejowej, przedsięwziętego bądź wskutek losowania, bądź wskutek ściągnięcia obligacyj z obiegu posuną się obydwie nowe pożyczki, w pierwszeństwie tabularnem tak, że po całkowitem wykreśleniu 5 prc. pożyczek pierwsze miejsce w stanie biernym w księdze pomienionej zajmie pożyczka nowa pod *a)* drugie zaś miejsce pożyczka pod *b)*

Za regularną wypłatę odsetków i rat spłatą, ręczą wszystkie połączone linie c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, prócz tego wszelkie dochody Towarzystwa, a przedewszystkiem dochody przez Państwo gwarantowane.

Wiedeń, 15 października 1884.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Powyżej wymienione instytucye bankowe i firmy otwierają **pnbliczną subskrypcyę** na emitować się mające: 1104 1 2

Obligacye pierwszeństwa w kwocie 14,280.000 złr. — I-szej emisyi
i dtto dtto dtto 38,475.000 „ — II-giej „

Subskrypcya odbędzie się
w poniedziałek dnia 3 i we wtorek dnia 4 listopada 1884

we LWOWIE: w c. k. uprzyw. Galicyjskim Banku Hipotecznym.

w KRAKOWIE:
w CZERNIOWCACH:
w TARNOPOLU:
w Filiach c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w WIEDNIU: w c. k. uprzyw. Banku Austr. dla krajów koronnych.
w BERLINIE: w berlińskiem Towarzystwie handlowem.
„ „ u Mendelssohna i Spółki
„ „ u Roberta Warschauera i Spółki
„ FRANKFURCIE n. M.: u braci Bethmann
„ „ u. Erlangera i Synów;
„ HAMBURGU: w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu
„ LONDYNIE: International financial Society Limited
„ DREZNIE: u Günthera i Rudolfa
„ LIPSKU: w Lipskiem Towarzystwie dyskontowem

w STUTTGARDZIE: w Królewsko-wirtemberskim Banku nadw.
„ MANNHEIM: Reńskim Banku kredytowym
„ KARLSRUHE:
„ KONSTANCYI:
„ FRYBURGU Bad.:
„ HEIDELBERGU:
w Filiach tegoż Banku
„ MONACHIUM: w Bawarskim Banku handlowym
„ WROCŁAWIU: w Szlązkiem Stowarzyszeniu bankowem
„ PRADZE: w Czeskim „Unionbank“
„ BUKARESZCIE: w Banku narodowym rumuńskim

w godzinach urzędowych.

Warunki subskrypcyi są następujące:

1) Subskrypcya odbywa się na podstawie formularza zgłoszeń, który w wyżej przytoczonych miejscach otrzymać można. Każdemu z tych miejsc zgłoszeń wolno jest, według uznania oznaczyć wysokość przeznaczonej kwoty.
2) Cena subskrypcyjna dla obligacyj I. Emisyi (opodatkowanej) jest ustanowioną **w kwocie 82. złr. waluty austr.** za każde 100 złr. nominalnych, zaś czas obligacyj II. Emisyi (wolnej od podatku) **w kwocie 86 złr.** za każde 100 złr. nominalnych. Oprócz tej ceny ma uiścić subskrybent procenta za kupon bieżący (3$_{\frac{2}{3}}$ prc. resp. 4 prc.) w stosunku rocznym aż do dnia odbioru obligacyj.
3) Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w wysokości 5 prc. wartości nominalnej; takowa może być złożoną w gotówce lub po kursie dziennym w takich papierach, które odnośne miejsce subskrypcyi za dopuszczalne uzna.
4) Wydanie przyznanych obligacyj nastąpi jak można najrychlej po ukończeniu subskrypcyi. W razie, gdyby przyznaną została mniejsza kwota jak zgłoszono, nadwyżka kaucyi natychmiast zwróconą będzie.
5) Odbiór przyznanych sztuk może nastąpić w dotyczących miejscach subskrypcyi od dnia 1 grudnia 1884 począwszy za opłatą ceny (2). Subskrybent będzie jednak obowiązany, takowe najpóźniej do 31 stycznia 1885 włącznie odebrać. Kaucye złożone będą przy podniesieniu całkowitem przyznanej kwoty zarachowane, względnie zwrócone.

Częściowy odbiór przyznanych kwot niżej 5.000 złr. miejsca mieć nie może.

6) **Właścicielom dotychczasowych 5-procentowych obligacyj** c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, przysługa prawo użyć owe obligacye jako wpłatę na nową pożyczkę, a prócz tego zapewnia się im **zupełne uwzględnienie kwot przez nich subskrybowanych,** jeśli owe do wpłaty przeznaczone 5 procentowe obligacye w czasie

od 20 października do 4 listopada 1884

zostaną złożone, a względnie zgłoszone.

5-procentowe obligacye należy złożyć wraz ze znajdującym się przy nich ***kuponem płatnym 1 listopada 1884,*** który natychmiast zostanie wypłaconym. Składający otrzyma za każde 100 złr. nominalnej wartości 5 prc. obligacyj (opodatkowanych)

po 123 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacyach opodatkowanych, zaś każde **100 złr.** nominalnej wartości **5-procentowych obligacyj** wolnych od podatku **po 117 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacyach** wolnych od podatku.

Różnice niedające się wyrównać obligacyami, zostaną według powyżej podanych kursów emisyjnych gotówką wypłacone.

Wiedeń, w październiku 1884.

Za powyższe Banki i domy bankowe:

C. k. uprzyw. Austryacki Bank dla krajów koronnych.

Kraków, dnia 22/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu)

Lwów, dnia 21/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 21/10.

	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 21/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 95	81 10
4⅕ „ „ „ srebrna „ 100	82 05	82 20
4 „ „ „ złota „ 100	103 05	103 20
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	95 95	96 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 25	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 30	135 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142 75	143 25
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 —	123 20
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 40	93 55
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 60	89 —
4 „ Oblig. węg. Osb. z 1876 w zł. 100	103 75	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	115 50	116 —
— „ „ „ po 50 złr. 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	115 60	116 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 75	— —
5 „ Oblig. indemisac. Galicyj. „ „ 100	102 —	102 [illegible]
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ 1878	[illegible]	[illegible]
3 „ Serbskie po 100 franków	[illegible]	[illegible]
0 „ Tureckie po 400	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr.	[illegible]	[illegible]
3% „ „ „ „ z pr.	[illegible]	[illegible]
6 „ Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ z 10% p.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „	[illegible]	[illegible]
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l.	[illegible]	[illegible]
7 „ „ „ „ „ 20-l.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ „ 36-l.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ Banku austr.-węg.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 10	101 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111 [illegible]	111 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 90	98 90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	136 [illegible]
5 „ Pras.-Lup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 60	98 90
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 —	97 30

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handl. i prz. na 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasto Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 75	106 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 10	103 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	286 7[illegible]	287 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 75	288 25
5 „ Landerbank na 100 złr.	105 —	105 30
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	859 —	861 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	87 [illegible]	88 20

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Fr. Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińsk.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lomb. (Südb.)	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn państwowe	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówka	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros.	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Tureckie liry złote	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.